

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żybiński w Poznaniu.

Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjny: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (insetów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklam od wiersza drobnego 5 sgr. (incl. tom.)

Listy do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sgr. w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 sgr. 8 fen. w Austrji 3 tal. 41 cent. w Niemczech 3 tal. 12 sgr. w Francji 15 fr. w Anglii 1 f. 5 sht. w Szwecji 5 tal. 15 sgr. w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 30 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcaryi 25 fr. w Belgii 15 fr. w Turcyi 25 fr. w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują w monarchoi pruskiej oraz w państwach do których przynależy niemiecko-austrack. należących urzędy pocztowe.

W innych krajach zaś tylko nasza agencja, za których pośrednictwem (sob. nif.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Poznańskiego.

Rękopisma nadawane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENCYA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedoiki, Schuhbrücke. — W Lwowie: Ignacy Herook, ulica Halicka 240. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Buller & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

POZNAN, 3 kwietnia.

Korespondent nasz wiedeński zastanawiając się nad obecnym położeniem sporu austro-pruskiego, określa je w dwóch słowach: podobieństwo wojny. W istocie podobieństwo to od dawna już nie było w Europie tak wielkie, jak obecnie. Prusy w przededniu walki z Austrią nie o Slezję i Holzstyn, ale o hegemonię w Niemczech i stanowisko pierwszorzędnego mocarstwa; Austria z dwóch stron zagrożona na północy i na południu; Włochy pragnące zrzuć z siebie żelazną opiekę Napoleona i szukające w Prusach sprzymierzeńca ku odzyskaniu Wenecji; Rosya spoglądająca na Wschód, gdzie właśnie zaczyna się turecki rok i Dunajem, zdolna w groźny rozszerzyć się pożar; Napoleon wreszcie milczący, lecz w obec fermentacji liberalnych żywiołów we Francji, gotów każdej chwili dla ukonien na wewnątrz uśmiech, sięgnąć na zewnątrz po świeże laury. A przecież, rzecz dziwna, choć zewsząd donoszą o zbrojeniach i gromadzeniu wojsk, choć owo podobieństwo wojny z dnia na dzień zdaje się powiększać, usposobienie w masach jest pokojowe, a nawet na giełdach, choć wśród niepewności spadają papiery, mało kto w wybuch krwawej walki wierzy. Ale przyjrzyjmy się pokrótce faktycznemu przebiegowi wypadków politycznych dni ostatnich.

Napężenie stosunków pomiędzy Berlinem a Wiedniem, po chwilowym złagodzeniu, z podwójną wybuchu siłą po dniu urodzin króla Wilhelma, Dnia 24 zm. jednocześnie niemal postanowiono w Berlinie rozpocząć zbrojenie i wystąpić stanowczo na polu dyplomatycznym. Jako niebawem wysłano rozkazy powołania rezerw i stawienia twierdz szląskich i saskich na stopie wojennej, oraz okólnik do mniejszych państw Rzeszy niemieckiej, potępiający postępowanie Austrii i żądający odpowiedzi, czy i ile Prusy liczą mogą w razie wojny na ich poparcie. (Zob. pod rubryką Prus). Odpowiedź państw średnich i mniejszych nie wypadła bynajmniej po myśli Prusom. Państwa te odwoływały się do art. 11 ustawy związkowej, zastrzegając sobie zbrojną neutralność w razie starcia się pierwszorzędnych mocarstw niemieckich, a Bawarya, Saksonia i rząd heko-darmsztadzki miały się nawet porozumieć, aby wprost sprawę całą przed radę związkową wytoczyć. Austria wreszcie, jak świadczy ostatni telegram, także zgaza się w zasadzie na art. 11 ustawy związkowej i poleca posłowi swemu w Berlinie wyrazić nadzieję, że i Prusy podobnie zaprzeczają pogłoskom o bliskim zerwaniu pokoju. W związku z telegramem tym zdaje się być doniesienie B. B. Żtg., że naczelne dowództwo III korpusu armii wstrzymało rozporządzone zakupno koni, oraz wiadomość L. d. p. belg. że Prusy, aby zapobiedz walce, wydały manifest do ludów i rządów niemieckich, celem namówienia ich do zwolnienia z całych Niemiec parlamentu, któryby nie tylko w kwestyi księstw Nadelbiańskich, ale także w sprawie reformy związkowej orzekł. Z doniesień tych można przypuścić, że na chwilę znów bardziej pokojowy wiatr wieje w Berlinie, gdyby z drugiej strony nie uderzało skwapliwie ubieganie się gabinetu berlińskiego o sojusz zaczepny i odporny z Włochami, który wedle Augsburgkiej Allg. Żtg. w istocie już za warto. Jakoż przyjazd hr. Savoianau, adiutanta króla Wiktora Emanuela do Berlina, i spieszna podróż pruskiego majora Burga do Florencji (zob. telegramy), zdają się potwierdzać tę wiadomość, a środki ostentacyjne, przedsięwzięte przez Włochy — jeśli ufać można bezwzględnie korespondentowi do Allg. Żtg. z Florencji — świadczyłyby, że gabinet włoski na serwo myśli o wojnie. Inaczej bowiem, odczyby nakazywał wypłynąć flocie z 40 do 50 statków wojennych złożonej na Adryatyku, odczyby zwolnzał rezerwy, odczyby twierdził i gromadził korpus 30 tysięczny w Lombardyi?

Podczas gdy w chaosie tak różnorodnych doniesień, aż to wojenne, już to pokojowe brzmiejących, trudno się omacać rzeczywistej prawdy, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę czytelników na postawę Francji i Anglii wobec konfliktu austro-pruskiego. Obydwa mocarstwa zachodnie, o ile sądzić można z przemówień Constituentela i Times'a, obiegują na przypadek wojny Prus Austrią zachować neutralność, przeciw w artykule aspirowanym p. Limayrac'a pełnym znaczenia jest ustęp, którym powiedziano, że Francja dzięki rozumnym krokom rządu, przygotowana jest na wszelkie możliwe ewentualności. Czy w słowach tych należy szukać ukrytej zawołania, że w razie zaboru księstw nadelbiańskich przez Prusy, Francja dla utrzymania europejskiej równowagi

nad Ren po, rowadzi zwycięskie swe sily? — Być może. — Tyle pewna, że sympatyje rządu francuskiego są po stronie Austrii. — Co do Anglii, mocarstwo to zagrożone w Kanadzie i Irlandyi postępnymi fenianów, z gniewem oskarża nietylko Prusy i Austrią, ale nawet mniejsze państwa Związku niemieckiego o zakłócenie pokoju powszechnego przez niewczesne spory.

Spór o księstwa nadelbiańskie tak wyłącznie niemal, powiedzić można, zajmuje dziś uwagę publiczną, że sprawa rumuńska na drugie zesłała pole i mało kto o nią pyta, a mniej jeszcze piszą dzienniki o przebiegu paryskiej konferencji, która, jak wiadomo, dopiero trzy a właściwie dwa tylko odbyła dotąd posiedzenia. Szczęśliwym trafem jesteśmy znów w możności podania w tej kwestyi bliższych szczegółów w korespondencyi naszej z Paryża, do której czytelników odsyłamy.

Z innych wypadków polityki bieżącej należy nam prze ewszystkiem wspomnieć o gotującym się przesileniu gabinetowym w Londynie i Madrycie. Zaręczają, że rząd angielski dotąd nie jest w zgodzie co do dalszych kroków w razie odrzucenia przez izby projektowanej reformy wyborczej. P. Gladstone ma skłaniać się do kroku stanowczego tj. do rozwiązania parlamentu. Jednakże hr. Russell i jego inni koledy przekładają raczej złożyć dobrowolnie swe teki. — Obawa, aby fenianie nie wkroczyli zbrojnie do Kanady, spowodowała gabinet londyński do wydania rozkazu, aby czem prędzej uzbrojono 2 fregaty, 2 korwety, szalupę i łódź pancerną, które niebawem wypłyną do Kanady. Prócz tego oczekują w Halifax 10,000 wojska, które ma się udać z tamtąd do Nowego Brunswiku. Słowem Anglia się zbroi przeciw fenianom, których niedawno temu tak lekceważyła. — Pogłoski o przesileniu ministeryalnym w Madrycie ciągle się utrzymują; a wedle zapewnienia Lealtad, dni obecnego gabinetu są policzone. W izbie deputowanych hiszpańskich odrzucono wniosek Fagesa, żądający zredukowania armii, 157 przeciw 35 głosom.

Opinia publiczna w Szwecyi oddawna już podnosiła głos przeciw nieludzkim dotychczasowym prawom karnym, a na sejmie r. 1862 reprezentacja stanu włościańskiego tłumnie zażądała zniesienia kary śmierci. Ciz sami reprezentanci ponowili na obecnym kadencyi sejmowej swe żądania, a p. Rosenberg postawił w imieniu frakcyi włościańskiej wniosek o zniesienie kary śmierci na próbę na lat dziesięć. I tą razą, przecież podobnie jak przed czterema laty wniosła ta i postępną reforma upaść musiała nie tyle wobec przeciwnych przekonań, co raczej wobec skrupułów doświadczonych prawników. Z tem wszystkiemu zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powszechna dążność reformacyjna będąc dziś na porządku dziennym w Szwecyi, spowoduje najbliższą kadencyą sejmową do zajęcia się tą sprawą i zadośćuczynienia głosowi większości narodu.

Wedle wiadomości nadeszłych z Carogrodu zaciągnęła W. Porta pożyczkę 12 milionów franków na opłacenie zaległych procentów od dawniejszych pożyczek. — Wojska tureckie, wyprowadzone w góry Libanu przeciw Maronitom, miały, jak donosi Monitor wieczorny, cofnąć się z gór na dniu 28 marca, ponieważ spokój zupełnie był przywrócony.

Prośba sejmu lwowskiego o nadwornego kancelarza dla Galicyi znalazła w wszystkich prawach dzienników wiedeńskich, a mianowicie w ministerjalnej Debattie gorące poparcie, z czego wnosić można, że i u tronu przychylnie, co daje Boże, znajdzie przyjęcie. Natomiast postępowanie Rusinów każdy w Wiedniu bezstronnie się zapatrujący na sprawy galicyjskie stanowczo potępia.

Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył mianować asesora Wiegnera w Szamotulach prokuratorem przy sądzie tamtejszym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Warszawy, 29 marca.

Post, a w tym poście koncerta i prelekye. Sprawozdań z koncertów dawać nam nie będę — raz, że ich jest bardzo wiele, a nie w nich odznaczającego — powtóre, że nie jestem wielkim znawcą — a po trzecie, że chcąc mówić o wszystkich, potrzeba mieć przynajmniej oddzielny fundusz na bileta koncertowe — a fundusz taki wynosiłby musiał tygodniowo z 80 złotych polskich — co rozumie się w naszych ciężkich czasach jest quantum nie do wyrzucenia. Zresztą koncerta nie są żadnym objawem ży-

cia narodowego — chyba zdumienia i potwierdzeniem zasady, że podobne podobnemi się leczą — a więc na nudy dobrą lekarstwem są także nudy. Najlepszym dowodem, jak mało muzyka obchodzi serdecznie naszą publiczność — jest upadek Gazety Muzycznej, od dwóch dopiero kwartałów wychodzącej pod redakcyą pana Le Bruna niby artysty, niby spekulanta. Mówimy spekulanta, gdyż takie mniej zdanie wyrobiło się o redaktorze G. M. Idzie mu podobno o uzyskanie urzędu dobrego; zjadł dla nabrania znajomości wieczory i poranki muzyczne, wydawane w czasach, gdy koncerty je zeze z pod szaty narodowej żałoby nie wypływały. Rozumie się, że taka odwaga zjednała względy rządu dla p. Le B., ztąd poszła Gaz. Muzyczna i Teatralna, ztąd poszedł koncert w rocznicę urodzin Beetowena w sali pana Koszelewa, dyrektora komisji skarbu, a na który to koncert pacyficyjno-narodowy pani Koszelewa sprosiła rosyjskie towarzystwo a pan Le Brun polskie, i który to koncert p. Le Brun rozpoczął francuską przemową (w nawiasie powiem, że cenzura artykułu o potrzebie obchodzenia rocznicy urodzin Chopina — nieupściła) — dalej z tej samej spekulacyjnej myśli wypłynęły tak częste wzmianki, o łaskawym zaszczyceniu koncertów obecnością namiestnikowstwa, i niepomiernie pochwały tancerki rosyjskiej panny Bogdanow, a odmówienie zupełne choreograficznej zdolności polskiej tancerce pannie Stefańskiej, która aż w Wiedniu szukać musiała dla siebie listów rekomendacyjnych i tamże wyjechała na miesiąc, a może dłużej — to samo w końcu spowodowało pana Le Brun do zapisania się na członka klubu rosyjskiego — do którego żaden jeszcze dobry Polak nie należał i nie należy. Powiadają, że pan Le Brun otrzymał ma posadę w Petersburgu.

Przejdźmy teraz do odczytów. Nowo wychodzące czasopisma i nowe urządzane odczyty są dowodem, że w narodzie naszym jest wiązka ludzi przewidujących i zajmujących się przyszłością pomysłności narodowej, która to garstka ludzi nie oszczędzi usiłowań, by niepozwoili braciom usnąć letargicznie, rozlułać się bachancko i rozleniwic po lazarzowski. Dzienniki i czasopisma kołącą do ludzi wszelkich zatrudnień, chcą w nich obudzić zamięłowanie do swych zatrudnień, wskrzesić czy przełanować po nich zarody pracy, podnieść ich umysłowo i materialnie — aby na tych fundamentach inteligencji i dobrego mienia mógł urosnąć i spotęgować się duch samodzielnosci i narodu. Zrozumieli już u nas niektorzy, że tylko oświata daje potęgę i zwycięstwo. Ztąd dzienniki i odczyty do rozszerzania oświaty — ztąd i powstały odczyty dla rozrzedzania posiewu nauki.

W bieżącym tygodniu ukończyły się odczyty w sali resursy kupieckiej, z których dochód w połowie przeznaczony został na ubogich uczniów, a w połowie na pogorzelników przeszłorocznych. W odczytach mieli udział trzej profesorowie szkoły głównej, a mianowicie: Bayer o meteorologii, Pęczarski o fizyce doświadczalnej, a mianowicie o elektryczności i Jurkiewicz o mineralogii, a mianowicie o złocie i żelazie. Przedmowy tych wszystkich odczytów są rzeczywiście bardzo ciekawe, szkoda tylko, że prelegenci nie wszyscy odpowiedzieli swemu zadaniu. Pr. Bayer mówił nietylko że nieprzyjemnym nosowym organem — ale przytęmił i niewyraźnie i niedosyć objaśniająco; pr. Pęczarski mówił bardzo płynnie i bardzo zrozumiale, ale tylko dla osób [mających] przynajmniej elementarne wiadomości z fizyki, — inni go niezrozumieli — bo wykład był ściśle naukowy i jako naukowy bardzo piękny, — ale za to niepopularny, — jedynie doświadczona z swiatłem elektrycznym zaciekały publiczność, za to pr. Jurkiewicz, mówiący o złocie i o żelazie zadawał zupełnie słuchaczów i może posłużyć za wzór dla innych chcących nieważ odczyty. Sąd, jaki wydałem o trzech prelegentach, jest tylko istotnym — ale surowym, nazwać go może zechcą ci, co utrzymują, że gdzie idzie o cel filantropijnny, tam chęci stawać powinny za uczynek. Otóż ja pozwolę sobie tu być innego zdania. Głównym celem odczytów jest nauka publiczności. Cel filantropijnny stoi tu na drugim planie — boć mamy przecie i odczyty z głównym celem nauki, a miejsce filantropii zastępuje własna kieszeń prelegenta. Zresztą w interesie samych biednych żyćcy należy, aby prelegenci mówili dobrze, gdyż przez to zgromadzą większą liczbę słuchaczów i dochód biednych się zwiększa.

Nieukończonych odczytów mamy trzy: odczyty pr. Wisłockiego w auli szkoły głównej o świecie fizycznym i jego objawach — pr. Lewestama także w auli szkoły głównej o literaturze powszechniej XIX. wieku i pana Dobrzy-

ckiego lekarza, w sali resursy obywatelskiej o anatomii i fizjologii ciała ludzkiego.

Odczyty pr. Wisłockiego są często bardzo ciekawe, ale niestety bardzo mało mają słuchaczy. Prelegentowi zdawało się, że bez pomocy kajetu będzie mógł mówić — i mówił tak przez dwie pierwsze prelekye — które tak fatalnie wydawały się, iż strwożeni i zdumieni słuchacze wydali wyrok nieudolności na prelegenta i opuścili na zawsze jego audytorjum. Maleńkie tylko gronko 50 do 60 słuchaczów wytrwale dotrzymuje do końca i często wiele ciekawych szczegółów dowiedzieć się może. Co to znaczy pierwszy fałszywie postawiony krok!

Wybrańcem prelegentów nazwać się może p. Lewestam. Pomimo niezbyt pięknej reputacyi, okalającej jego osobę, pomimo, że przedmiot, o którym mówi dla wielu jest dobrze znany, pomimo, że prelekye są zbyt suche i katalogowe — bez życia, jednosci i pięknej formy — pomimo tego wszystkiego powiadam na każdej prelekyi pr. Lewestama jest najmniej 400 osób. Na drugiej i trzeciej prelekyi było nawet do 1000 osób, zwabionych pierwszą wstępna prelekyą, w której Lewestam wspominał o narodowości i o literaturze narodowej. Publiczność nasza złaknięta jest tej nazwy narodowości. Widziałem jak słuchacze wstrzymywali oddech, chcąc usłyszeć lepij słowo odczytu, widziałem iskry w oczach i runieńca na twarzy wywołane samem wspomnieniem o idei narodowości. I wielu ze słuchaczów godziło się już nawet z osobą prelegenta, dla tego, że on śmiały wspomnieć publiczności o tém zaczerpniętym uczuciu, zwanem narodowością. Prelegent atoli poniżył ideę narodowości, postawił ponadnią ideę kosmopolityzmu, bił przed nią czołem, wynosił jej znaczenie i piękność i zakończył, że wówczas dopiero rozwinię się wielki dramat ludzkości i narodowości, gdy kosmopolityzm zapanuje nad nami. Cywilizacya podług prelegenta niszczy dzikość i zaciera narodowość, że niby jaskrawą różnicową cechę ludów. Prelegent przesadził. Postęp i cywilizacya nie zabijają narodowości, ale ją utrzymują. Dzikost tylko wplenić może. Nie rozumiem dla czego można być światłym, uczyłowym, postępnym i liberalnym tylko we fraku i w cylindrze na głowie — a kontusz, czamara, bekiesza lub bez miabyły zaciemniać rozum, ponizac ducha, brudzić serce? To fałsz, to maksyma wynarodawiających rządów — co odebrałszy narodowi jego strój narodowy — chcą, aby tenże naród zapomniał, że jest narodem. Przywdzianie stroju kosmopolitycznego uważają na krok ku wynarodowieniu.

Odczyty p. Dobrzyckiego dopiero się zaczęły. Młodym jeszcze jest prelegent, organ głosu u niego słaby, ztąd trudno dobrze zrozumieć, co prelegent mówi. Na pierwszym odczycie było osób 400 blisko — zobaczymy czy wytrwają do końca.

Powiedziawszy mniej więcej jak prelegenci mówią — wypada mi jeszcze powiedzieć jak wielu chętnych mają słuchaczów. Otóż przyznać musimy, że słuchaczów jest bardzo mało. Oprócz prelekyi Lewestama na innych bywa najwyżej 200 osób i to bardzo rzadko — średnio na prelekyach pr. Bayera bywało 60 osób — na Pęczarskiego 160 osób — pr. Jurkiewicza 150 a pr. Wisłockiego 50 osób. Przyczyny tego szukać należy, raz w niestosownym wyborze treści prelekyi — ciągle mówić o fizyce lub naukach przyrodzonych, to znudzić, zwłaszcza, że ludzie o tém radzi słuchać co mniej więcej już znają — potrzeba koniecznie fizyce i nauki przyrodzone przeplatać studjami literatury, prawa, nauk ekonomicznych i t. d.; powtóre cena złp. 2 za prelekyą jest za wysoka; w Paryżu za takie prelekye popularne płaci się frank a częściej tylko 60 centymów czyli złoty — a Paryż od nas bogatszy — my biedniejsi mamy płacić 2 złote! Złoty podług mnie jest najstosowniejszym wynagrodzeniem. Pan Dobrzycki nawet każe sobie płacić za bilet złp. 2 gr. 15. Przeczazam — nie sobie ale tylko na fundusz dla pogorzelników. Tylko p. Lewestam czyta na swoją korzyść wyłącznie — a p. Wisłocki w połowie dla siebie, a w połowie dla niezamownych studentów szkoły głównej. Prócz tego p. Lewestam doskonale robi interes. Rzecz jedną sprzedaje cztery razy, t. j. nasampród ina prelekye w szkole głównej dla studentów, następnie prelekye te czyta publiczności, dalej drukuje je w Kłosach, i w końcu z Kłosów robi odbitkę i tę jako oddzielną książkę sprzedaje. To się nazywa być obrotnym.

Komisya rządowa spraw wewnętrznych sprawiła nam niespodziankę — tj. obietnicę wystawy kwiatów, owoców i roślin ogrodowych w Warszawie. Wystawa ta dla kraju naszego jest bardzo potrzebna — jako zachęta do uprawy warzyw i owoców. Nie wystawicie sobie, wy lepsi od nas

NA WSCHODZIE.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławite.

All is true.

(Zob. Nra Dz. 57, 58, 59, 60, 61, 63, 65, 68, 70 i 72)

(Ciąg dalszy).

Wszedłszy jednak za próg, przejęty mocno domościami udzielonemi sobie przez jenerała i wielką sycą swych obowiązków w tak ciężkich dla ojczyzny czasach, Matwiej Sydorowicz jął się głęboko namyślać. Ciągnęło go wprawdzie na wódkę i przekasę do domu, po trudach urzędowych, ale powiedział sobie, że należało w czasie bytności barona podwoić gorliwość. — Mówi jenerał przedstawi go do rangi albo do krzyżka! — Mówi jego światłość, poczęj dumać stanowy, że odróżny ze zlamana nogą nie uciecze! Hm! to dobrze! ale dla czego nie ma uciec? czy to oni swoich sposobów nie mają? I dla czego Wencel go przyjął a on stanął, to stał? Wencel znajomy jest, jeżeli się tak wyrazić mogę, ko ostatni lajdak. Swoją swego zawsze znajdzie... Ej! Matwiej Sydorowicz, lepiej być ostróżnym...

z innemi, Chanów z Wenclem, wyrzutkiem nie lubionym przez całą osadę, zwykły był sobie postępować ostro i grubiańsko...

Jest to cechą dobrego urzędnika moskiewskiego, że gdy widzi przed sobą słabego, lubi się nad nim znęcać, już taką ma naturę... Na silnego się nie porwie, ale na biedaka, który bronić się nie może! w to mu graj, dopiero hula! Na Wenclu zawsze sobie pozwalał Chanów, jedna tylko uwaga go tamowała nieco; obawiał się trochę złości tego człowieka i zemsty rozpaczliwej.

Wszedł tą razą do dworku, poparty dyspozycją wyraźną jenerała bardzo hałaśliwie i butno... ale w progu go Wencel wstrzymał, dając znak, że chory spoczywa... i wyprowadził do sieni. Chanów był tak słaby, że temu uległ.

— Wy macie tu jakąś podejrzaną u siebie osobę? spytał groźno. — Dla czego podejrzaną? rzekł Wencel, śmiejąc się... że nogę ma zlamaną... — Nie tłumacz (nie t o l k u j) się! zawołał Chanów, ja cię nauczę...

Kto on taki? — Jeżeli nie wiecie kto taki, zkażcie wiadomość, że podejrzaną? rzekł Wencel.

Chanów miał się już unieść, ale spojrzzał na ogromnego suchego Niemca i znalazł w nim tak jakąś nieprzyjemną minę, tak groźną, że się zaraz zmiarkował.

— Kto on taki? zapytał folgując. — Ruski oficer... odparł Wencel — ot co... — A! oficer ruski! a papiery! dodał Wencel...

— Spi... gdzie ja go będę tém nudził... rzekł Niemiec.

— Co to spi! krzyknął stanowy — jak on śmie spać, kiedy mnie jenerał przysłał spytać go o papiery... hę?

— Jenerał! zawołał Wencel... jaki jenerał?

— A tobie co do tego? krzyknął znowu groźno Chanów nabierając śmiałości, przypomniałszy, że miał jenerała za sobą...

— Ha! no... to chódz do izby! rzekł Wencel, ale sprawuj się cicho! ej! sprawuj się cicho... Chanów wszedł... chory miał już oczy otwarte...

Ciekawym wzrokiem zmierzzył go stanowy, a fizjognomia szlachetna mu się nie podobała; z lekka się ledwie skłoniwszy przystąpił do łoża chorego.

— Proszę przebaczyć, rzekł — ale ja, ale ten... to jest, jeśli się tak mogę wyrazić... Zabełkotał, gdyż wlepiony we wzrok chorego, dziwnie przykre zrobił na nim wrażenie, musiał sobie przypomnieć, aż że nogę miał zlamaną, a zatem niebezpiecznym nie był...

Chory zdźwignął się nieco. — Wy kto jesteście? zapytał z kolei groźno... — Matwiej Sydorowicz Chanów, stanowy przystaw... — Czego to chcecie? — Przysłany od Jego Światłości barona Michała Iwanowicza von Schultze z zapytaniem kto wy raczycie być... i — jeśli się tak wyrazić mogę — dla czego raczyliscie nogę zlamac!

Stanowy mówił coraz grzeczniej, jak widzimy, nieznamy robił na nim wrażenie wyższego stopnia i rangi człowieka, nie wiedzieć dla czego.

Z torebki leżącej przy sobie dobył milcząc dwa papiery młody człowiek, paszport i kartę pocztową (podobną) i podał je pogardliwie stanowemu, który się skłonił...

Wyczytał z nich Matwiej Sydorowicz, że podróżnym był Robert Joachimowicz Hrusza odstawny porucznik gwardyi... i że jechał z Kiszeniawa do Odessy. Mimo największej chęci znalezienia czegoś podejrzanego w papierach, niepodobna było nic odkryć... owszem trochę się skonfundował nawet stanowy z powodu, że obżalowany był odstawnym porucznikiem gwardyi... a w gwardyi jak wiadomo... są bardzo wielcy i protegowani ludzie! Któż mógł wiedzieć, czy ten skromny porucznik odstawny nie był jakim utajonym carskim faworytem? Nazwisko nie mówiło o pochodzeniu, zdawało się oznaczać Małorosyanina chyba nie Polaka...

Zamyślił się więc stanowy nad papierami, co począć? jak z tego wyjść. Oddał papiery, dobrze sobie imię i nazwisko w głowie umieściwszy, skłonił się i pomyślał, że najlepiej zrobi czeplając się Wencla...

— Tak, wszystko w porządku, rzekł, nieszczyście się stało... ale cóż?... Bóg łaskaw... Może być w czem pomocą waszej wysoko-urodzonej mości? Słuchaj Wencel... dodał, jak tu panu źle będzie, przedemną odpowiedź! słyszy! Cesarzki gwardyi wojskowy!

Wencel się rozśmiał i ramionami ruszył tylko, podobny milczał obojętnie.

— Proszę przebaczyć, dodał stanowy do chorego, mnie przysłał Jego Światłość, baron Michał Iwanowicz von Schultze... jabym był sam nie śmiał...

Imię to zdawało się budzić chorego, który się poruszył i spytał...

— Baron Schultze? z akademii wojennej?

— Tak, tak, mówił stanowy, baron przyjechał w odwiedziny do ojca, który tu mieszka... i zapewne dni parę zabawi. Czy znajomy?

gospodarze, jak zaniedbane u nas sady, jak opuszczone ogrody warzywne — jak drogiej u nas warzywo, jak drogocenniejszy nawet owoc. Piętnaście lub dziesięć groszy groszka, tyleż jabłko, sliwka, renglota, po dziesięć groszy sliwka węgierska, po groszu, a wiśni wypadła dwie za grosz — że już pomnę delikatniejsze owoce jak morele, brzoskwinie, truskawki, winogrona, sliwki królowa Wiktorya i inne. Co więcej większą część owoców, pochodzą z zagranicy — a w przeszłym roku niedobrost nasze doszło do tego stopnia, że kapustę, sałatę, rzęszkę i inne nowaliki przywoziłyśmy ze Śląska, Saksonii i Szwajcaryi. Wszystko to wiele pieniędzy wyprawdowało bezprodukcyjnie za granicę i kraj tak ubogi nie ubożyło, ale obdzierało po prostu. Nie mamy pod ręką wykazu statystycznego przywozu owoców w r. 1865 — bo nasz rząd w takie wykazy się nie bawi — ale z wykazu z r. 1861 widzimy, iż owoców świeżych i suchych sprowadzono za 2,650,000 złp, nie licząc w to wartości winogron, cytryn, pomarańczy, migdałów, orzechów, rodzynków i innych bakalii. Dziś suma wyż przytoczona wzrosnąć musiała przynajmniej do 4 milionów złotych, — tyle więc kraj niepotrzebnie za granicę wyrzuca. Wystawa zatem ogłoszona jako budząca ochotę do pracy i emulacji, była tylko obłudną u nas zajęciem, korzystną dla nas będzie. Wystawa ta będzie podzielona na 5 oddziałów: 1) rośliny ozdobne, 2) owoce, 3) płody cieplniane i inspektowe, 4) warzywa, 5) rośliny techniczne (dziwna nazwa — fabryczne) i lekarskie. Wszystkie cztery muszą być w kraju wyhodowane. Nagrody będą następujące: medale złote w liczbie trzech, srebrne w liczbie trzynastu, brązowe, listy pochwalne i kwoty pieniężne — te ostatnie li tylko dla pomocników wystawców za skuteczną pomoc przy wypielęgnowaniu okazów na wystawie medalami wynagrodzonych. Ogrody urzędowe o nagrody ubiegać się nie mogą. Wystawą zarządza oddzielny komitet pod przewodnictwem członka rady stanu, kasztelana Leona Dembowskiego. Tyle ogłasza komisya — a ja tu dodam — że wystawa ta odbędzie się w wrześniu, w Saskim ogrodzie — przy wodach mineralnych, w galerii wód mineralnych i w ujęzdzani stojącej przy Saskim ogrodzie.

W jednej z przyszłych korespondencyj opiszę wam środki, jakie władze administracyjna i policyjna przedsięwzięła, celem zmniejszenia naszych wieśniaków do porzucenia miar i wag polskich, do dziś w powszechnym prywatnym użyciu będących — a rachowania podług oficjalnych rosyjskich miar i wag, narzuconych krajowi naszemu jeszcze w r. 1849. Rząd w tych miarach i wagach widzi jeszcze zabytki polskiej narodowości a że jest jej wstrętny i chce koniecznie, aby ludność wiejska nie marzyła nawet o dawnej Polsce — więc sili się na sposoby mogące te wspomnienia niszczyć. Słowem rząd nad zrusyfikowaniem kraju pracuje gorliwie.

Pozostawiając obszerniejsze wywody do przyszłych listów wspomniemy wam tylko o kilku środkach rusyfikacji. Najprzód dla uniackich wyznawców rząd tj. komitet urządzający, bo on u nas jest wszystkim — wydał kalendarz — miesiacesłow — w języku rosyjskim — z tej zasady, że Rusini są po największej części uniatami. Rusin więc koniecznie po rosyjsku mówić i rozumieć powinien i koniecznie Rosyaninem być musi. To próbka ich dowodzenia i loiki — a takich loicznych wywodów w omyślnym miesiacesławie jest mnóstwo — a wszystkie utworem słynnego rosyjskiego mędrca i opiekuna ludowej polskiej literatury, pana Kulizy. Chciałem wam pisać powtórnie, ale papieru mi brakuje — więc zacamkajcie.

Z bieżących nowin donieść wam mogę, że spór o księdza Szczygielskiego wszczęty między Czerkaskim a namiestnikiem widać jeszcze niezatłony, bo Czerkaski unika widzenia się z namiestnikiem i na trzech ostatnich posiedzeniach rady administracyjnej nie był, a tylko swe papiery przesał. Wiadomość o przyjęciu na namiestnika ks. Konstantego utrzymuje się, zapewne zacierpięta z Ind. B. elge. Generał Lüders, dawny nasz namiestnik, ma objąć dowództwo nad wojskami warszawskiego okręgu. Ale to tylko wieści.

**Lwów, 27 marca.**

(t.) (Sprawozdanie z 61 posiedzenia sejmiku krajowego.)  
Liczba petycji wraz z świeżo nadeszłymi wynosi 2439. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy gminnej i statutu lwowskiego. Odczytano tylko ustępy pozmianiane. Izba przyjmuje obydwie ustawy w trzecim czytaniu.

Wniosek komisji administracyjnej o konkurencji i kościelnej odesłano napowrót do komisji, którą zmocniono jeszcze trzema członkami.

Następuje sprawozdanie komisji względem zniżenia ceny soli. Referent komisji, hr. Golejewski, czyta sprawozdanie, poczem poseł włościanin Kowbasiuk oisuje nędzę ludu górskiego z powodu braku soli. Źródła słone sącające się zasympuje rząd, nie dając ludowi czerpać surowicy. Mówca prosi sejm, by wyrobić pozwolenie czerpania wody słonej u własnych źródeł. Zabiera następnie głos komisarz rządowy prostując niektóre w sprawozdaniu komisji zawarte dane, dowodząc, że soli byłoby wyrabia rząd 200,000 centnarów i że ta jest tańszą, niż w innych krajach. Referent Golejewski nie przeczy, że więcej soli produkuje się teraz; ale dowodzi faktami, że urzędnicy soli wielkich dopuszczają się nadużyć i że oprócz monopolu rządowego istnieje jeszcze monopol urzędniczy. Na dowód cytuje między innymi fakt, że p. J. z Kołomyjskiego posłał po zakupiu 12 centnarów soli, a dostał tylko 5; gdy się użalił dyrekcyi skarbowej, dano mu potem zamiast 12

tylko 2; a gdy zaniósł skargę do Wiednia, to skutkiem tego ani jednego centnara nie otrzymał. Urzędnicy progują swoich krewniaków, którzy potem sól uzyskaną za droższą cenę sprzedają. Komisarz rządowy przyrzeka, że surowo tych nadużyć dochodzić będzie.

W końcu uchwała izba podanie próby do cesarza o zniesienie ceny soli w Galicyi o jaką trzecią część.

Następnie stawia Henryk hr. Wodzicki wniosek „nagły“ o wystosowanie próby do cesarza o zamianowanie kanclerza dla Galicyi i wysłanie deputacyi z tą prośbą do Wiednia. (Prośbę tu wspomnianą zamieściliśmy w numerze 73 Dzień. Pozn. Przp. Red.) Na skutek domagania się frakcyi ruskiej postanowiono wniosek i projekt próby wydrukować, rozdać posłom i na osobnym ad hoc zwołanem dnia następnego posiedzeniu wziąć pod obrady.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji o wniosku Kowbasiuka w sprawie zniesienia jura stolae. Sprawozdanie odczytuje referent hr. Baden.

Włościanin ruski Rusiecki popiera wniosek, żądając, by już raz stałe taksy od chrzin, słułów, pogrzebów itd. ustanowiono; bo się księża wielkich nadużyć dopuszczają. Mówca żali się na ruską gazetę (Słowo), która go oczerzniła z powodu, że on popierał wniosek o zniesienie meznego.

Mieszczanin z Mościsk (Rusin) Bielewicz, żali się także na księży ruskich, którzy lud „obdzierają“. Świąszczenycki (księź) biorą od nas po dwa bochenki chleba, kwartę wódki i 35 centów za chrziny, za spowiedź wielkanocną każą sobie dawać po cztery bochenki chleba i po sześć jaj, i to trzeba dać przed spowiedzią, bo inaczej nie wypowiadają. „Od zapowiedzi musimy płacić po 5 do 20 guldenów, a za pogrzeby nielitościwie drą.“ Mówca popiera więc wniosek i prosi, aby drukowane taksy co do jura stolae były w cerkwiach poprzybijane. Bielewicz, choć Rusin, ale jako mieszczanin, mówi po polsku zawsze.

Także i chłop ruski Dwoliński w tym samym mówi duchu, prosząc o wyznaczenie taks stałych, „bo świąszczenycki oberbajer narił“ (bo księź obdziera ją lud).

Po przemówieniu ks. Rucki, który broni księży, odwołując się do patentu józefińskiego, według którego jeśli księź postępują, to niezawodnie parafianie byłiby zadowolonymi, i po przemówieniu komisarza rządowego, który oświadczył, że zmiana tego patentu będzie rządowi pożądana, uchwalila izba: wezwać rząd o przedłożenie na przyszłej sesyi sejmowej projektu do ustawy regulującej należytości jura stolae w sposób dzisiejszym stosunkom i okolicznościom odpowiedni. Patent józefiński ma być stosownie do wniosku Bielewicza gminom republikanym.

W końcu przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisji (sprawozdawca Gniewosz) o wniosku ks. Stempka o dozwolenie małżeństw żołnierzom rezerwistom.

Ksiądz Stempka (Mazur, słynny ze swej siły fizycznej i posiadający z tego powodu u ludu okolicznego niemałe poszanowanie) udowadnia w dziwnie praktyczny sposób słuszność swego żądania. Z powodu, że rezerwistom dopiero za zezwoleniem władzy wojskowej i wykazaniem majątku wolno się żenić, szerzy się po wsiach wielka niemoralność. Takich rezerwistów jest 12,000 w kraju, a nie wolno im się żenić. Mówca boi się, że jak przyjdzie daninę ze krwi, to braknie ludzi, możemy zbankrutować; „bo to powiada ks. Stempka, łatwiej robić papierki (banknoty) niż ludzi“. Izba wśród śmiechu uchwała prosić cesarza, by zważywszy itd. postanowił, że rezerwistom wolno się żenić za prostym doniesieniem o tém władzy wojskowej i że zawarzą śluby małżeńskie, należąc ci rezerwicy, ich żony i dzieci do kategorii drugiej, określonej przepisami o wojskowych małżeństwach.

Posiedzenie następnie jutro.

**Lwów, 28 marca.**

(t.) (Sprawozdanie z 62 posiedzenia sejmiku krajowego.)

Petycyi świeżych przybyło od wczoraj 30. Między innymi zwracają uwagę petycyje miasta Sambora, by żydom nie było wolno mieszkac w mieście i trzymać sług chrześcijańskich, tudzież prośby kilku gmin o usunięcie zplebanii księży ruskich.

Rozpoczęte na przedostatnim posiedzeniu rozprawy nad wnioskiem Smolki co do kolei żelaznych, ukończono na tém posiedzeniu i uchwalono stosownie do wniosku komisji (by 1) dodatki do podatków przez przedsiębiorstwo kolei galicyjskiej Karola Ludwika płacone były odpłacane na korzyść galicyjskiego funduszu krajowego i indemnizacyjnego; 2) aby dodatki do podatków przedsiębiorstwa kolei lwowsko-czerńowieckiej na korzyść tego samego funduszu były odpłacane; 3) aby te przedsiębiorstwa dodatki gminne tylko na korzyść miast Lwowa i Krakowa odpłacać były obowiązane.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad budżetem krajowym na r. 1866. Sprawozdawca Zybliekiewicz odczytuje obszernie sprawozdanie. Starowiejski z powodu niestosownego rozdziału podatków stawia wniosek: by wydział krajowy wypracował projekt, do jakich niestałych podatków należyć można i jak te ciężary odpowiednio rozłożyć. Naumowicz (ksiądz ruski) pochwalając dążność oszczędności, którą widzi w budżecie, żali się, że sejm nie w teatr ruski dać nie chce, a przeciw Rusinów wychodzi w Galicyi — mówi Naumowicz — 3½ miliona. Wychodzi to jego zdaniem na to, ty Rusinie płac, a my będziemy robić z pieniędzy ci co zechcemy.“ Skrzyński wyjaśnia mu, że tu nie chodzi ani o Polaków ani o Rusinów, lecz o potrzeby kraju. Zybliekiewicz w gorącej, jak zwykle, mowie wskazuje

Naumowiczowi dzikość jego pretensyi i że zarzut uczyniony wydziałowi budżetowemu, iż niesprawiedliwie postępuje, polega na nieuczciw. W ciągu 10 lat, mówi Zybliekiewicz, wydano z funduszu krajowego na drogi w Galicyi zachodniej 40,000 złr. a we wschodniej, którą Naumowicz nazywa „ruską“, 788,000 złr. Zle zna sprawę Naumowicz, skoro mówi, że komisya kierowała się zasadą: „ty Rusinie płac“, bo cyfry dowodzą, że stosunkowo zachodnia część kraju, mazurska, więcej płaci, niż tak zwana ruska. Każdy obwód na Rusi płaci bowiem przeciętnie 38,000 złr. do funduszu krajowego, gdy nierównie mniejsze obwody zachodnie płacą po 43,000 złr. do funduszu krajowego.

W końcu uchwalono pojedyncze rubryki budżetu: 1) Koszta reprezentacyi kraju:

- a) sejm krajowy. 1) Czynnij najmu sali sejmowej rocznie 3,000 złr., 2) koszta podróży posłów 9,750 złr., 3) dyety dla 149 posłów 68,351 złr., 4) sprawozdania sejmowe 8,000 złr., 5) druki dla sejmiku 10,000 złr., 6) urządzenie sali sejmowej 800 złr., 7) oświetlenie, pisarze, służba, opał itd. 6,500 złr. Razem 103,409 złr.;
- b) wydział krajowy. 1) dla marszałka 4,200 złr., 2) dla 6 wydziałowych po 2,100 złr., razem 12,600 złr. 3) dla zastępców na wypadek 1,200 złr. Razem 18,000 złr.

Dział II budżetu obejmuje koszta zarządu. Wydatki w tej rubryce objęte podaliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia sejmowego, na którym uchwalono etat urzędników i sług wydziału krajowego.

Podczas rozpraw nad działem II budżetu krajowego, wywiązała się nieparlamentarna nieco dyskusya między hr. Golejewskim a włościaninem Kowbasiukiem. Chodziło o pensya dla wdowy po woznym wydziału krajowego Leonowiczu. Włościanie Krawców i Łepkałki byli przeciw podwyższeniu pensyi tej wdowy z 168 na 200 guldenów, niepopijając, jakie zasługi może mieć wdowa. Hr. Golejewski odpowiadając oponentom za daleko nieco się posunął, bo powiedział, że wdowa zawsze większe ma zasługi niż taki poseł jak Łepkałki, który dziennie bierze 3 guldeny a nic nie robi, bo nic nie umie. Powstała ztąd wielka wrzawa a Kowbasiuk bardzo niegrzecznie odpowiedział Golejewskiemu, stając w obronie swych kolegów posłów włościańskich. Marszałek przywrócił wreszcie spokój a izba uchwalila stosownie do wniosku komisji pensya, o której mowa. Następnie uchwalono dział III: koszta leczenia chorych ubogich 211,600 złr., dział IV: koszta szczypania ospy 18,126 złr., dział V: wydatki sanitarne 9000 i dział VI: zasiłki dla zakładów dobroczynnych 5424 złr.

Dział VII: zasiłki dla zakładów naukowych, wywołał znowu opozycya ze strony ruskiej. Przy rubryce stypendyów dla szkoły Dublańskiej powstał włościanin ruski Demków i oświadczył z niemałym zdziwieniem izby i zromadzonej publiczności, że skoro sejm nie chce dać na teatr ruski we Lwowie, więc Rusini nie pozwolą dać na szkołę Dublańską. „Albo wy panowie dajcie nam na teatr ruski, albo my nepozwolim daty na szkołę Dublańską.“ Nietylko jednak włościanin ruski dowodził, że szkoła różnicza jest mniej potrzebna, niż „triatier“ ruski, ale także i włościanie mazurscy Cichorz i Kozioł zabierali głos utrzymując, że dla różnicza żadnej szkoły nepotrzeba, bo praktyka najlepsza szkoła, i że lepiej te pieniądze dać na co innego, niż na szkołę różnicza.

Te istotnie zatrzważające zdania spowodowały Zybliekiewicza do zabrania głosu, aby skonstatować, że dzięki Schmerlingowskiej ustawie wyborczej, takich do sejmiku powołano ludzi, którzy są w stanie wyrazić zdanie, że szkół nie potrzeba! Skrzyński zaś, jako referent, odpięając zdania, że wszkole Dublańskiej sami tylko uczą się Polacy, odczytał spis stypendyatów Dublańskich, między którymi jest 14 Rusinów i to po największej części synów księży ruskich. W końcu uchwalila izba żądanych 10 stypendyów dla Dublańczyków po 100 złr. dla każdego.

Przed zamknięciem posiedzenia postawił hr. Adam Potocki, podpisany przez kilkarcu st innych posłów wniosek następujący: sejm uchwał: poleca się wydziałowi krajowemu wyrobienie projektu do ustawy o wykupno propinacyi, własności prywatną stanowiącej, i przedłożenie takowego projektu na przyszłej kadencyi sejmowej.

Wniosek odesłano do wydziału krajowego. Posiedzenie zamknięto o godzinie 3 z południa. Następnie posiedzenie wieczór o godzinie 6.

(Sprawozdanie z 63 i 64 wieczornego posiedzenia sejmiku lwowskiego oddkadamy dla braku miejsca do jutrzejszego numeru. P. R. Dz.)

**Wiedeń, 31 marca.**

Mnóstwo namnożyło się pogłosek, wiadomości i objaśnień półurzędowych; wszystkie jednak zebrać się dadzą w jeden punkt, to jest: podobieństwo wojny. Do wiadomości mniej więcej pewnych, które się z różnych stron rdzennie schodzą, zaliczyć wypada oraz i te, że Prusy się wzięły do mobilizacyi wojsk, że ku granicom austryackim posuwają się mają większe oddziały, o czém zapewne lepiej od nas wiecie; potem, że we Włoszech ruchy wojskowe rozpoczęły się na serio, i że tém samym niebezpieczeństwo grozi Austrii z dwóch stron.

Najważniejszym jest jednak doniesienie gazety półurzędowej Wien. Abendpost, bo ma cechę autentyczności. Z niej się dowiadujemy, że Prusy w dyplomatycznych korespondencyach o ewentualnościach wojennych wspominają wyraźnie, to jest nie tak mglisto i dwuznacznie, jak w dziennikarstwie.

Istotnie, mówi W. Abendpost, trudnoby było w prasie zachować pozor (Schein), którem się odsuwa w

dyplomatycznych objawach. Jeśli w ostatnich bez ogródek jest mowa o ewentualnościach, któreby mogły Prusy popchnąć w wojnę, to dowodzi jasno, że się Prusy realnie zajmują temi ewentualnościami.

Wprawdzie powiedziano w dyplomatycznych korespondencyach, że jeszcze kroki dotyczące nie zostały przedsięwzięte; tych się Prusy chwycą wtedy, jeśli postanowienia stanowcze rządu austryackiego zrobią je koniecznymi.

Dowiadujemy się jednak, powiada organ urzędowy, że pięć korpusów armii, to jest korpus saski, śląski, poznański, brandenburgski i pomorski otrzymało rozkaz być na pogotowiu w razie mogących nastąpić ewentualności wojennych.

To, o czém W. Abendpost wspomina, ściąga się do depesz wystosowanych przez gabinet berliński do małych państw niemieckich.

Austria od dwóch państw tak zwanych średnich otrzymała zapewnienia, że się przyłączą do niej, a raczej do jej polityki wycekiwania.

Urzędowa Bawarska Gazeta donosi, że ministery spraw zagranicznych bar. v. d. Pfordten odpowiedział na notę pruską, wskazując na artykuły 11 i 19 ordynacyi rzeszy niemieckiej, które teoretycznie ostrą karę wymierzają przeciw państwu niemieckiemu, któreby się poważało wystąpić przeciw państwu niemieckiemu. Uważane ma być ono jako pogwałcające prawa „Bundu“ niemieckiego (bundesbrüchig), ztąd wynika, że inni członkowie tej instytucyi politycznej, jakim jest związek niemieckich państw i państewek, mogą siłą przywrócić zakłócony porządek. Jakkolwiek doświadczanie nas pocięło nie wielką wagę przywiązywać do grózb i protestów tych potentatów, nie można położenia obecnego stawiać na równi z dawniejszymi. Dziś chodzi o to, by się państwa średnie zachowały biernie, utrzymały w odwodzie swoje siły, i nie ruszały aż w momencie, kiedy te będą mogły przeważać szalę na jedną stronę.

Nie od rzeczy będzie wypowiedzieć, co w Austrii wszysej ludzie polityczni o tym konflikcie myślą, i jak się na rzeczy zapatrują.

Najprzód są przekonani, (i rząd powziął tę decyzya), że pod z adnym w zględem Austrii kroku zaczepnego nie zrobi. Nauka z r. 1859 nie poszła, jak to mówią, w las.

Potém, że zacepiona użycie przewagi liczb, odwoła się do ludów monarchii, niawolnicie węgierskich, da im gwarancje swobód i autonomicznych instytucyi, i pójdzie naprzód aż do granic; bezwładnienia przeciwnika i wzmożenia się faktycznego.

Ciekawe szczegóły nadeszły tu z Włoch; powiadają, że wszędzie się zbroją, rezerwy powołano, korpus 30 tyśiący stoi rozłożony nad rzeką Po. Generał Cialdini wkrótce ma objąć dowództwo wspomnianego korpusu. Nakazano rezerwom nawet mieć się na pogotowiu; baterie rezerwowe montowane, fortece postawione na stopę wojenną.

Fortece górnych i dolnych Włoch otrzymały rozkaz zaopatrzenia się w żywność na 6 miesięcy. Do Berlina wysłano adjutanta, oficera ordynansowego króla hr. Savoiroux, prócz generała Govone, który także jeszcze bawi w Berlinie.

Trudno się ludzi, pozycya jest krytyczna, dla Austrii tém dotkliwszą jest komplekacya na zewnątrz, że wewnętrzna organizacya leniu postępuje, a właściwie nie wyszła dotąd z ogólnych zarysów.

W kwestyi węgierskiej zdania rządu i sejmiku rozchożą się tak daleko, że trudno przewidzieć, na czém się to skończy.

Niewiadomo także, jakie zajęłyby stanowisko państwa wielkie jak Francya i Moskwa, gdyby przyszło do wojny.

Jeśli Austria i teraz nie pojmie jeszcze, że zbawienie jej zależy od urządzięcia stosunków wewnątrz trznych, jeśli się szczerze nie weźmie do zaspokojenia potrzeb ludów monarchii, to mogą nastąpić czasy, gdzie najlepsza wola nie pomoże, i „kryzys“ polityczny skończy się z nie obrachowaną dla niej szkoda.

**Paryż, 31 marca.**

Włochów zjeżdża się tu coraz więcej, a każdy mieni się reprezentantem którego z ministrów, kandydatem do mitru, lub co najmniej opinii publicznej; obchodzą ambasadę, salony, nie zaniedbując Węgrów, republikanów i dziennikarzy. Dyplomatycy ten taniec S. W. W. przypominają czasy polskiego powstania, kiedy na każdy kroku spotkać było można młodych patriotów służących ojezynie, czy politycznie, czy rachunkowo, czy zbrojnie, byle w komisyi, za granicą.

Obok tych licznych ambasadorów, ochotników, oficyalnym agentem przy francuskim rządzie jest pan Balaceano. W roku 1849 emigrant, jak znaczna część dzisiejszych politycznych Rumunów, błąkał się się czas jakiś przy główej kwatrze generała Bema w Siedmiogrodzie. W tej samej chwili Balaceano ojciec uważany był za głównego naczelnika partyi moskiewskiej i żył w stosunku najściślejszej przyjaźni z Lüdersem dowódcą okupacyjnego korpusu.

Ale nie tylko w 1849 roku członkowie jednej rodziny w przeciwnych przebywali obozach i te same fenome powtórzyły się w ośm lat później przy wyborach na państwa ciew ojcu, na Wołoszczyźnie Stirbej przeciw ródzonemu swemu bratu Bibesce. Dziś, jeżeli sceny się nie powtórzą, niemogąc pojąć zkad się taka istota wzięła w prozą, cznym niegłędzie warsztatów i kolowrotków. Stary Gotlieb, który ją kochał mimo tej niepraktyczności, wszysznib zle przypisywał książkom niebacznie udzielanym przez ojca, a jako jedyne lekarstwo uważał za mał pojęcie, teczne, za jak najzimniejszego człowieka, z którym zięziwana piechoto po ziemi chodzić musiała.

Przy takim głódzie serca i stęsknieniu wyobraźni woli, że Luiza widokiem zboleła młodemu człowiekowi tyrali, do żywego poruszona została. Twarz ta piękna, wyrażająca ból i niepewność stała się ciagle przed oczyma, co ją ciągnęło ku niej... jakieś przecucie mówiło jej, ona powinna, musi mieć wpływ na los tego człowieka, który jest przeznaczony być mu pomocą i razem z nim cierpieć. Nie zadowolniając się więc wcale powieścią Malchusa i uspokojona wiadomościami od niej, Luiza ku wieczorowi uroczystej kawie u dziadunia postanowiła dostać w koniecznie do bliskiego domu Wencłów. Nie było to tak bardzo trudnem, bo miłosierna i litująca się zawsze, matka z Wencłowia stosunki, pomagała jej nieraz, wymykała do niej, nosiła jej, to pokarm jaki wymyśliwszy, na którym w domu ubogim zbywało, to jakoś dla zgłodniałych dzieci, to słowo pociechy.

[Dalszy ciąg nastąpi.]

Chory mruknął tylko, po rusku...  
— Czemuż nie?  
Tą odpowiedzią wypędził stanowego, który ukloniwszy się wyszedł już na palcach. Wencel nie sobie nie czyniąc z jego odwiedzin, wzrokiem tylko przeprowadził okrągłego stanowego do drzwi.  
Gdy drzwi się zamknęły, splunął pogardliwie i odezwał się do chorego.  
— To taka podła bestya... jak mało... a zdzierca! Aleście go dobrze odprawili... nu!  
Chory oczy miał zamknięte. Wencel odszedł i po drodze dawszy wnos szcztuka niemowie na kominie stojącemu, posunął się szukać wypędzonej żony...  
Tymczasem stanowy znów rozmyślał i wyrozumował, że ponieważ ów chory Hrusza miał szczęście znać generała, należało jego światłość i o nim oznajmić. Utwierdziwszy się w tém przekonaniu, poszedł do dworku Gottlieba... Ale jakże to było śmieć kłopotać generała znowu, jak do niego przystąpić? a jak zaniedbać obowiązku?  
Między dwiema temi ostatecznościami ujęty jak w kleszcze, stanowy postrzegł na szczęście głowę generała w oknie, zrzucił natychmiast czapkę, przybliżył się do dworu i rzekł w tonem...  
— Proszę pana barona, to nie jest żaden podejrzany człowiek, chociaż z nogę złamał, jeśli się śmiem tak wyrazić, to jest odstawny porucznik gwardyi... Robert Joachimowicz Hrusza...  
Na to imię generał widocznie się wzdygnął...  
— Hrusza? co on tu robi...?  
— Jechał, jeśli się tak mogę wyrazić, dodał stanowy, z Kiszeniawa do Odessy, i nogę złamał przez wyrwoczenie

się bryczki... Czyliby Wasza Światłość nie kazał pięćdziesiąt albo sto nahajek dać poczytłonowi...  
Generał machnął ręką...  
— Hrusza! nu! Hrusza! zawołał... tutaj! z Kiszeniawa do Odessy... zdawał się mówić sam do siebie... Stanowy usiłując zbadać myśl generała, przekonał się, iż — bądź co bądź, choć odstawny porucznik gwardyi i znajomy barona, ten Hrusza mógł być trochę podejrzany... ale baron kiwnąwszy głową stanowemu, od okna odstąpił, i dalszy ciąg domysłów dla braku materiału został przerwany. Oprócz tego Chanów już był niesłychanie znudzony, dzień choć wiosenny dopiekał skwarem... śniadania i przekąski jeszcze w ustach nie miał i ckiłi go tak, że niewiedząc czy bezpiecznie jest iść aż do domu tak na czczo, Chanów wstąpił do hotelu i tam wychylił dobry kielich, po czém ze spokojniejszym smutnieniem, pociągnął już do oczekującej nań niecierpliwie Maryi Osipówny... szanownej swej małżonki... w drodze odpasawszy szpadę i porozpinawszy mundur... aby mu lżej było...  
— Podła służba, rzekł w duchu... człowiek często cały ranek być musi niepokrzepszy się nawet... i ani odpoczynku... ale... no i wolać Boża.  
Panna Luiza Grube, córka pastora i ulubione jego dziecko, była, jakście to widzieli, szanowni czytelnicy, dziewczę bardzo piękną o niezabudkowych oczach, jasných włoskach i łagodnym uśmiechu... ale miała wady pieszczotki... była marzycielką... W Luizendorfie ciasno jej było i smutno... czytała poezyi wiele i świat w nich taki się jej ukazywał uroczy, że przy nim step i osada skara-dnie i nad miarę prozaicznie wyglądały... Nawet świetna Odessa... jej towarzystwo, w którym bywała odwiedzając

inne kolonie, nie smakowały pięknej Luizie... Śniły się jej stare szumiące lasy Germanii... ogrody zielenią bijną okryte, ludzie inni... kraj odmienny... rzeki srebrzyste... kwiaty wonne... Step spalony słycać było tylko wioną obrzydłą kiziaku\*.)  
Ojciec Luizy najzimniejszy z ludzi, rozsądny ale ciasną rzeczywistością lubiący opasywać życie, mimo przywiązania do dziecka, wniestannę był z niem walce... usiłując wytrzeźwić tę biedną rozmarzoną główkę... ale na próżno. Im uparcięj ukazywał jej skelety, tym goręcej wyrzywała się, szukając życia. Nie bez przyczyny Grube obawiał się, by wyobraźnia i serce nie pociągnęły Luizy w tę przepaść nęcącą, na którą nieopatrznie prowadzą ludzi.  
Luiza czytała wiele, ojciec nastroczał jej poważniejsze rzeczy, które ona chwytala równie chciwie, jak poezye i lepsze literatury utwory, ale one nie ostudzały jej serca, nie odbierały polotu wyobraźni, owszem zdawały się tylko rozbudzać je i ożywiać... Ludzie, którymi była otoczona Luiza, mimo zalet, jakie im przyznawała, nie starczyli biednej istotce pragnącej jakichś niemożliwych w tym świecie, w jakim żyła, istot wyższych... udarowanych bogato i ponad ziemskie umiejących wnieść się sprawy i troski. Tu ten chleb życia powszedni był zawsze na pierwszym względzie, myślą główną, ostatnią, celem jedynym i istotnym... resztę uważano za przysmaki, bez których bardzo się obejść było można.  
Luiza prócz ojca niestannie usiłującą ją ściągnąć na ziemię, ale pojmującą jej naturę i uosobienie, nie miała z kim mówić prawie... W rodzinie ubolewano nad

\* Opał z konińskiego gnoju.

to nie dla braku dobrych chęci. Oficjalnie przynajmniej rząd tymczasowy obstaje przy elekcji hrabiego Flandry i tym niewczesnym upieraniem się daje pretekst do przedłużania statu quo; stanie się w końcu głównym winnym, jeżeli kongres czy konferencja posłuży się kwestyą włoską jako środkiem do przywrócenia zakłóconej gdzieś europejskiej harmonii. Temu to zbiegowi okoliczności przypisać należy ociąganie się konferencji i odwołanie się członków po coraz nowe instrukcje w starą jak świat sprawę. Wybór krajowa będzie tylko dalszym ciągiem prowizoryum i przewidzieć łatwo, że z pod opieki pół tuzina mamek, wołoskie dziecko wyjdzie albo ślepe albo kulawe. Wołoscy politycy będą sobie mogli powiedzieć po niewczasie „tu l'as voulu Georges Dandin“ i żałować będą gorzko zabawnego entuzjazmu do zamienienia nieszkodliwej opieki tureckiej na kuratelę pół tuzina gabinetów, gotowych zawsze do poświęcenia klienta, nie dla korzyści nawet, ale po prostu dla uniknięcia ambaru. Gdyby jednak przyszło do wyboru panującego, głosy Wołochów podzielił się pomiędzy Stirbeja, miliego Austrii, Bibeskę oficera francuskiej legii zagranicznej, Dymitra Ghikę ministra spraw wewnętrznych, Johna Ghikę, prezesa ministrów, którego kandydaturę jako zgodną z życzeniami Porty stawiają już dzienniki angielskie, a wreszcie Sturdzję, niegdys majora w moskiewskiej a paszę w tureckiej służbie. Niektórzy z tych kandydatów mogą jeszcze ustąpić, a na ich miejsce pojawić się nowi, to jednak pewna, że ani Austrii ani mocarstwa zachodnie żadnego z nich zbyt wyłącznie popierać nie będą, i że mniej więcej na tego samego się zgodzą.

Wśród ośpałości i far niente gabinetów europejskich, Prusy i Włochy zajmują się pilnie sprawą wołoską i te ostatnie dla bliższego rozpatrzenia się w kwestyi wschodniej wyprawiają do Carogrodu pana Visconti-Venosta, niedawnego ministra spraw zagranicznych. Gabinet berliński informacjami mniej już potrzebuje; dzisiejszy jego wystąpienie przy parzyckim dworze bawił długi czas w Carogrodzie, a co więcej w biurze hr. Bismarcka znajduje się wyższy urzędnik pan Lothar Bucher, który sprawy wschodnie studiował na miejscu i pod dyktando najlepszemu może mistrza w Europie. Dwa te gabinety poczynają się zbliżać co raz więcej w stronę przeciągającej się kryzys, i dążność ta niepokoi już panujących przywódców komendatorów we Florency. O polityce pruskiej więcej wam donieść może korespondent berliński, dla wyjaśnienia zaś obecnej sytuacji przesyłam wam autentyczny wyjątek z rozmowy pomiędzy jednym z pierwszych włoskich mężów stanu, a oficjalną figurą innego mocarstwa. Odpowiedź Włocha prawie dostateczną, daje wyobrażenie o niecierpliwości się i rozdrażnieniu i rządu i opinii publicznej. „Cesarz Napoleon usiłował sobie wygodne łożo i rad zapomniał, że my przetracamy się z boku na bok na obozowym tapczanie. Patrzącemu dłużej na jego skłębienie staliśmy się odgadnąć myśli i w r. 1863 Minghetti ofiarował mu do dyspozycji wszystkie siły Włoch, choćby na wspólnie z Austrią, i bez warowania nagrody, która tak jak za współdziałanie w kampanii krymskiej byłaby później przyszła sama z siebie. Cesarz nie skorzystał z okoliczności, które nie wróca, nas odprawił z niczem, najdawniejszą przyjaciółkę Francji poświęcił dla interesów Mornego. Pan Drouyn de Lhuys rad przedewszystkiem, gdy może wszadzić gdzie cytacya z Wirgiliusza, odpowiedział na nasze przedstawienia wierszem Dydona „non ignara malis miseris succurere disco“ umyśl sobie ręce propozycyą kongresu jak później w wojnie duńskiej. Długiej to trwać nie może. Nas nie bawia ekspozycyja uniwersalnego przemysłu ani dyplomacjami; mamy na karku Garibaldiów, Mazzinistów, z którymi niedługo będzie cała żywa część narodu i nie możemy wystawiać na szale dynastyi. Obwiniają nas o kokieteryę z Moskwą, które stały się rzeczywiście dopiero, kiedyśmy na próżno szukali do Francji; obwiniać nas również będą o konszachty z Prusami, zapominając o tem, że Cavour nawet nie byłby w stanie utrzymać narodu na przykład wojny pomiędzy wielkimi mocarstwami Niemiec. Wdzięczność się toczy tam, gdzie się poczyna kwestya egzystencyi. Odowiedzialność spadnie nie na głowy nasze. Nie mamy ministra posiadającego zaufanie i miłość narodu, nie mamy doświadczonych wodzów ani armii, którzyby w równiejszym sprostac mogli austriackiej, nie mamy silnej podstawy wojennej, ani uprzywilejowanych finansów i by zaradzić tym niedostatkom będziemy zmuszeni odwołać się do zapału i zapału, zamienić wojnę w rewolucyjną. Ale kto chce iść, chce i środków, a jeżeli poświęćmy interes Europy a własnego, to nie pierwszy i nie z dobrego woli. Będziemy mieli za własną przykład dany przez drugich i nacisk konieczności.“

Z przytoczonego wyżej peryodu łatwo pojąć co ma za znaczenie gabinetowa kombinacya: Crispi, Mordini i Cialdini, popierana gorąco przez księcia Napoleona, który dawał przed paru dniami wyjechał do Włoch. O usposobieniu jego względem polityki cesarskiej sędzić można z odpowiedzi danej wystawcom poufnejmu dworu, pytającemu jak mu się podobała ostatnia mowa Napoleona III. „Discours? zapytał się książę — Discours en reponse la harangue de la deputation du corps legislatif. — Vous m'avez cela un discours, j'ai crú moi que c'était un sermon.“

Austrija, Francja i Anglia zdawałyby się, że konkursa przedewszystkiem o aprobacya pana Bright i Girardona, Prusy, Moskwa, a za nimi Włochy idą naprzód, by tracić ani dnia ani godziny. Austrija, na której ostatnie zlecić się może, spostrzeże się po niewczasie, że ałym światem w zgodzie być nie można, dziś więcej niż dykowliek. „La guerre est inevitable et impossible“ wykrzyknął niedawno jedna z wyroczni europejskich; nie ponoby o tem zapomnieć w Wiedniu.

Cesarz Napoleon nie ukrywa bynajmniej nieukontentacyi, jakie w nim obudziło wystąpienie czterdziestu ciu umiarkowanych. Na urzędowej recepcy odwrócił wobec wszystkich od bardzo dawnego swego znajomego, anka izby deputowanych pana Calley de St. Paul, testca i rana Fleury, a organa rządowe przypomniały, że Sparin ten wplątany był w proces przed sądem poprawczym, apad jego na pana Fould tómaczącym, że minister rbu odmówił mu przywileju na jakiś nie zupełnie go wy zakład finansowy. Nawet cesarzowa zwykle uprzejmą i łagodną w obejściu tą razą dała dowód, że skoro i inną być potrafi. P. Poulquier zdaje mi się podpiera na poprawce wnoszonej przez p. Buffet, rozmawiał ją w pośród licznego grona o teatrach ostro krytykując przy rozprawach nad adresem. „Widzę, że pan es znać“ rzekła cesarzowa, „czyżas sztukę nieo przedstawianą w Gymnase (Ganachet). Pamięć na nią przy pierwszym przedstawieniu, bo ciekawa mie się. Vous y verrez un bourgeois qui fait la lecon gouvernement.“

**PRUSY.**

Berlin, 1 kwietnia. Postawa kół rządowych przybiera na dzień bardziej wojenny charakter. Król konie pilnie z ministrami i generałami, rada gabinetowa wa codziennie przydłuższe narady w armii ruch, ja to od wojny duńskiej już nie było, słowem przysposo-

bia się kampania przeciw Austrii na polu walki orężnej i dyplomatycznej.

Zestawiamy nasamprzód doniesienia urzędowe o rozpoczętych działaniach wojskowych, o których wreszta innym gazetom w monarchii, jak się zdaje, z rozporządzenia prezesa policyi wrocławskiej nadanego, zabronionem będzie otąd podawać bliższe szczegóły.

I tak czytamy w Staatsanzeigerze z dnia wczorajszego, iż ministrowi spraw wewnętrznych i wojny odwołując się do rozkazu gabinetowego z d. 29 marca nakazującego postawienie kilku korpusów na stopie wojennej rozporządzili, aby w okrogach korpusów III, IV, Vi VI armii nie wystawiano osobom należącym do obrony krajowej lub rezerwy dokumentów dymisyjnych. Również nie mogą być wydawane osobom do rezerwy należącym paszporta za granicę i pozwolenia powrotu do domu. Ostatnie rozporządzenie nie dotyczy osób należących do obrony krajowej.

Kreuz Ztg potwierdza wiadomość przez nas podaną, iż twierdze Kłodzko (Glatz) Koźle, Nissa, Torgawa, Szpan-dawa i Magdeburg mają być uzbrojone; dalej zaś donosi o zbiorzeniach wojennych co następuje:

Co do oddziałów piechoty, które ściągają swoje rezerwy, VI (szląski) korpus armii składa się z następujących pułków: 1 szląski pułk grenadyerów nr. 10, 3 dolnoszląski pułk piechoty nr. 50, 2 szląski pułk piechoty nr. 11, 4 dolnoszląski pułk piechoty nr. 51, 1 górnoszląski pułk piechoty nr. 22, 3 górnoszląski pułk piechoty nr. 62, 2 górnoszląski pułk piechoty nr. 23, 4 górnoszląski pułk piechoty nr. 63. — Piąta dywizya tworzy połowę III korpusu i obejmuje: pułk grenadyerów przybocznych (1 brand. nr. 8) 5 brand. pułk piechoty nr. 48, 1 poznański pułk piechoty nr. 18, 6 brand. pułk piechoty nr. 52. Siódma dywizya tworzy połowę IV korpusu i obejmuje: 1 magd. pułk piechoty nr. 26, 2 magd. pułk piechoty nr. 66, 3 magd. pułk piechoty nr. 27, 4 magd. pułk piechoty nr. 67. Dziewiałą dywizya tworzy pierwszą połowę V korpusu poznańskiego i obejmuje: szląski pułk fizylierów nr. 38, 3 pozna. pułk piechoty nr. 58, pułk grenad. królów, 2 zachodniopruski pułk nr. 7, 2 dolnoszląski pułk piechoty nr. 47. Oprócz powyższych oddziałów postawione będą na stopie wojennej cztery nowe pułki piechoty gwardyi, jako to: pułk gwardyi fizylierów, 3 i 4 pułk gwardyi pieszej i pułk gwardyi grenadyerów cesarza Franciszka nr. 2.

Ze zaś Prusy nie tylko na lądzie ale i na morzu przygotowują się do walki, przekonac się można z doniesienia Kieler Ztg, która zaręcza, że już nadeszły z Berlina rozkazy, postawienia okrętów wojennych pruskich jak najspieszniej na stopie wojennej. Szrubowa korweta, „Arcona“ wyjęt miała wczoraj z wielką liczbą oficerów i żołnierzy, przeznaczonych na załogę okrętów „Gazelli“, „Arminius“ i „Loreley“, do Gdańska. — Podobnie i Austrija uzbraja spiesznie korwetę swą wojenną, leżącą w porcie bremeńskim.

Przechodząc do zagadnień dyplomatycznych gabinetu pruskiego, aby w kwestyi księstw nadelbańskich pozyskać Prusom sprzymierzeńców przeciw Austrii, podajemy treść wiadomego okólnika p. Bismarcka do państw średnich i mniejszych niemieckich, który wczorajsza Nat.Ztg w dosłownem brzmieniu ogłosiła. Okólnik ten datowany z dnia 24 marca, opiewa na wstępie, iż Austrija bez prokacyi ze strony Prus rozporządziła zbiorzenia zagrażające granicom pruskim, a zmuszające tem samem Rusy także do zbiorzeń, celem uniknacyi sytuacji z roku 1850; i w zwa posłów pruskich, aby dworom, u których są uwierzytlenieni, dali potrzebne objaśnienia, wystawiając kroki pruskie w świetle właściwym. — W dalszym ciągu depesza brzmi: Oprócz kroków na teraz zabezpieczających, wymaga obecna sytuacya baczności na przyszłość, i szukania rekojmii bezpieczeństwa Prus, którego to państwo w sojuszu z Austrią dotychczas nadaremnie szukało, i któremu Austrija zagraża. Stanowisko Prus, ich charakter niemiecki, niemiecki sposób myślenia jego monarchów, każą Prusom szukać tej rekojmii w Niemczech. Na te narodowości niemieckiej zawsze Prusy starać się będą znaleźć bezpieczeństwo niezawisłości narodowej. Ale przytem zawsze się ponownie to przekonanie nasuwa, iż związek w składzie i urzadzeniu obecnem na ten cel i dla polityki czynnej nie wystarcza. Głębszego antagonizmu między Austrią i Prusami ustawy związkowe znieść nie zdolne, ani zapobiedz zagrażającemu powasieniu i starciu między temi państwami. W obecnem położeniu nie możemy mieć zaufania do skutecznej pomocy Rzeszy, gdybyśmy mieli być zaciepani. Przy każdej zaciepcie Prusy wskazane na własne siły i zasoby, jeśli dobra wola pojedynczych rządów Rzeszy nie obniżyła dla nich pomocy, która by na zwyczajnej drodze przyszła za późno. Prusy znajdując się teraz w konieczności zapytania członków Rzeszy czy i ile mają liczyć na ich dobrą wolę. — Dobra wola wreszta niektórych członków Rzeszy chwilowo się okazująca nie uspokaja względem niebezpieczeństw na przyszłość, ponieważ urzadzenie Rzeszy terażniejsze wielokro wyklucza możebność okazania dobrej woli. Dla tego muszą Prusy do-pomnieć się o reformę ustawy związkowej. Do tego Prusy widzą się tem więcej zmuszonymi, im mniej będzie zadowolniającą odpowiedź, jaką otrzymają na wzwój postawione pytanie. Ze interes Prus i Niemiec jest ten sam, już to z geograficznego położenia wypływa. Pozycya Prus jest zagrożona, jeśli nie są pewne, czego się mają po Niemczech spodziewać. Losy Prus w koniecznie następcwie pociągają za sobą losy Niemiec. Po zniweczeniu Prus Niemcyby tylko bierny udział wzięły w polityce europejskiej. Temu zapobiedz jest świętym obowiązkiem rządów niemieckich.

Rzesza niemiecka w obecnym składzie w kryzysie europejskiej nie byłaby zdolna ocalić Niemcy od losu Polski. — Dalsze zastrzegając sobie wypowiedzenie swych myśli, uprasza rząd o odpowiedź na powyższe pytanie, czy i ile mogą Prusy liczyć na pomoc, gdyby miały być od Austrii zaciepaniemi albo niewątpliwemi groźbami do wojny zmuszonymi.

Taka jest treść okólnika, w którym jak widzimy, p. Bismarck przemawia w formie nader ostrej o Austrii. Tymczasem rządy państw niemieckich w odpowiedzi swej odwołały się na art. 11 ustawy związkowej i postanowiły trzymać się neutralnie, ale zbrojno w razie wojny Prus z Austrią. Do oświadczenia tego miał także przystąpić, jak zaręcza wiedeńska Presse, książę meklembursko-szweryński. Dodać należy, że odpowiedź pp. Beusta i Watzdorfa ministrów saskiego i wejmarskiego, miała być identyczna.

Z powyższych doniesień przekonac się można, że Prusy niemogą w razie wojny liczyć na poparcie państw niemieckich drugiego rzędu. Ale i to charakterystyczna, że w łonie samem monarchii pruskiej odzywają się, mianowicie nad Niemce, coraz częściej głosy przeciw walce z Austrią. I tak uchwalono na zgromadzeniu ludowem w Kolonii 27 marca 21 wniosek p. Classen Kappelmana oświadczenie mniej więcej tej treści: „Ubolewamy nad zbiorzeniami i prowokacyami, które naród niemiecki niepokoją, handel i przemysł tamują i starcie gwałtowne spowodować mogą; uważamy za obowiązek rządów i ludów utrzymanie pokoju; z naszych sporów i wojny bratniej tylko nieprzyjaciele Niemiec skorzystać mogą. Polityka

niemiecka niech będzie rzetelną, jawną i uczciwą, przestzegającą prawa narodu w każdym państwie, a zatem i w Szelwyz-Holszynie, prawa stanowienia samemu o sobie. — Pragniemy dalej zwolnienia niemieckiego parlamentu powstałego z wolnych wyborów, mającego orzekać po wysłuchaniu ludu o dalszym losie księstw nadelbańskich.“ Oświadczenie kończy się w tych słowach: „Przez wolność do jedności! Bez prawa i wolności nie ma ocalenia, nie ma honoru dla Niemiec.“

**Telegramy.**

Altona, 1 kwietnia. Altonaer Nachrichten donoszą, że rząd pruski zamówił u najzamożniejszego handlerza na konie w Lubece 3000 koni zaprzężonych, z których aż do dnia 3 kwietnia 1000 ma być odstawionych do Perleberga, 500 zaś do Dippel.

Wiedeń, 31 marca. Według Weser Ztg, raku-scy pełnomocnicy zagraniczni otrzymali polecenie oświadczyć, że Austrija daleką jest od rozpoznania kroków nieprzyjacielskich, do czego zmusiłyby ją jedynie naruszenie praw austriackich w Holszynie.

Bogumin, (Oderberg) 2 kwietnia. Wczoraj z rana nadgraniczne urzędy austriackie otrzymały polecenie ściągacyi wszystkich urlopników.

Wiedeń, 2 kwietnia. Konstitutionelle Oesterreichische Zeitung donosi: Poseł austriacki w Berlinie przesłał podobno pruskiemu prezesowi ministrów notę zaręczającą, że cesarz postanowił w niczem nie działać wbrew przepisom artykułu 11 ustawy związkowej. Równocześnie wyrażono nadzieję, że gabinet pruski, poczując potrzebę równie stanowczego zaprzeczenia pogłoskom o zamierzonem zerwaniu pokoju.

Odnosnie do artykułu, w którym Wiener Abendpost zbija pogłoski, podane przez Nordd. Allg. Ztg o zbiorzeniach się Austrii, Konst. Oester. Ztg oświadcza, że w całej armii austriackiej, pozostającej jeszcze dotychczas w stanie pokojowym, batalion polny nie składa się z 600, lecz z 380 żołnierza.

Paryz, 31 marca. Monitor wieczorny oświadcza: Według listów nadeszłych z Wiednia przesładowania żydów, rozpoczęte w Czechach, przeniosły się do Morawii i Styrii. Pożalowania godne te zajścia zmuszają rząd raku-ski do przedsięwzięcia środków wojskowych. Ruchy wojskowe w Austrii po największej części wywołała potrzeba obronienia żydów o wymierzonych przeciwko im przesładowani.

Paryz, 31 marca. Constitutionnel oświadcza: Stanowisko, jakie Francja obecnie zajmuje w obec sporu mocarstw niemieckich, jest owocem roztropnej i ostrożnej polityki, opierającej się na zasadzie neutralności. Niewiadomo, czy kryzys zakończy się wojną, ale rząd cesarski przewidział wszystko. Kokolwiek się zdarzy, Francyi nie nie zaszkodzi nieprzygotowaney.

Paryz, 2 kwietnia. (Telegr. Berl. Börs. Ztg) Pruski major von Burg, znany z dłuższego pobytu przy armii francuskiej w Meksyku, przywiózł depeszę rządu pruskiego i dziś już udaje się w dalszą podróż do Florency, gdzie również odda depeszę pruską. Misy jego przypisują tu wielkie znaczenie.

Florencya, 1 kwietnia. Nacione zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd włoski zawarł ugodę z Prusami. — Książę Napoleon przybył tu dotąd. Zapewniają, że książę już się widział z p. Lamarmora.

Florencya, 1 kwietnia. Zaprzeczają pogłoskom o rzekomej pożyczce 200 milionów franków zawartej z p. Rotschildem, tudzież wieściom o znacznych przygotowaniach wojennych. Posłowie włoscy są upoważnieni do oświadczenia, że rząd włoski bez korzystania z kredytu zagranicznego zdoła zadość uczynić swym powinnościom.

Florencya, 31 marca. Ministerstwo dal-se urzadowanie swe uczyni zależnem od uchwalenia projektu finansowego względem praw celnych. Większość izby zdaje się podzielać zasady ministerstwa. Rozprawy nad tym przedmiotem rozpoczną się na pierwszych posiedzeniach świątecznych.

Lizbona, 1 kwietnia. Według ostatnich doniesień z Ameryki, admirał brazylijski Tamandaré przybył do Corrientes, zkąd zamierzał z flotą popłynąć w głąb kraju po rzecze Paranie.

**Wiadomości miejscowe i potoczne.**

Poznań, 3 kwietnia. Jak nam zaręczają, postanowił rząd opróżnioną przez śmierć sp. radcy Brettnera posadę dyrektora gimnazjum tutejszego ad s. Mariam Magdalenam powierzyć od 1 lipca r. p. dr. Robertowi Enger, dotychczasowemu dyrektorowi gimnazjum w Ostrowie, któremu od lat blisko 30 przewodniczył w mieście p. Engera przeznaczono podobno p. dr. Szołtowskiego, byłego dyrektora p. gimnazjum w Trzemesznie, do Ostrowa. Decernat gimnazjów katolickich objął od m. rca br. radca rejencyjny p. dr. Mirowski.

Przez oba Świąta Wielkanocne mieliśmy czas nadzwyczaj piękny, wskutek czego w godzinach poobiednich całe niemal miasto wypływało na przechadzkę. W niedziele obchodzone w licznem towarzystwie święcone u p. Działalskiej, państwa pułkownikowa Skarżyńskich i państwa Marcełowa Motylew; w poniedziałek zaś u państwa Mierzyskich.

Dla dołknietych głodem w Galicyi złożono w redakcyi od dnia 1 kwietnia: Hr. Arsen Kwiełcki 25 tal. P. Witulski z Inowrocława 2 tal., pani Markowska z Murzynowa 3 tal., ks. K. 1 tal., z pod Dobrzycej J. 1 tal., z pod Czarnkowa 2 tal. Ogółem 34 tal.

Jk. Georgemu, dotychczasowemu komendantowi plebanii w Długiej Goslinie, daną została prezenta na probstwo w Mosinie, będące patronatm rządowym.

Wczoraj przed południem dylizans pocztowy przejechał człowieka na skrecie z Rynku starego na Wroniecką ulęc. Ponieważ koła p. zeszły mu przez piersi i ręce, przeto rzuciła mu się krew ustami i nosem. Ciężko w ten sposób poszkodowanego odniesiono do lazaretu miejskiego.

Dowiedziemy się, że w zeszłą sobotę odbyła się rewizya policyjna u kupca Franciszka Buttnera, przy Nowym rynku No. 46. Szukano w składzie p. B. podejrzanych obrazów i pisemek, o których posiadanie i rozprowadzanie denuncyowała go podobno nieznana z nazwiska kobieta.

A. Z. Ostrzeszowskiego, 31 marca. Dnia 26 b. m. złożono w Siemianicach w grobie familijnym zwłoki ś. p. Piotra hr. Szembeka, generała wojsk polskich, zmarłego na dniu 21 bm. w 78 roku życia swego po niedługiej wprawdzie, ale bolesnej chorobie. Nader liczny zastęp obecnych przy ostatniej postudze świadczył najwymownie o zasługach nieboszczyka, które aż do roku 1831 napisano są w księgach historii; następnie zaś zawód obywatelski, w którym jako wtóry Cyncynatus, zamienił oręż na lemiesz, sprawował szczerzy i gorliwie, łącząc w to poświęcenie bez granic w sprawach narodowych bez względu na wiek sędziwy, stargane w ustugach kraju sily i jakiegokolwiek następstwa. Można w zaslugi i dostatkach, był dla każdego przystępnym, dom swój miał dla wszystkich gościnnie otwarty, a szczerdźlonej dnie cofnął nigdy wobec niedostatku. Dla tego śmierć ś. p. generała Piotra hr. Szembeka jest wielką stratą nie tylko dla powiatu i w. ks. poznańskiego, lecz i dla całego narodu, która w pięknej swej mowie pogrzebowej ks. Hencnyat Korytkowski żywo wyudatnił, życie i zaslugi zmarłego przekazuje pamięci, jako żywo do nasładowania każdemu Polakowi:

A gdy zamilknie wiekotrwała skarga, Która mózg pali, w łonie serce targa, I cały naród stłumi zgłęb swej duszy, Wówczas niech pomnik zasług w proch się kruszy!“

miejsce jego obrało kuratorium tutejszego gimnazjum na dniu 10 marca z pięciu kandydatów, którzy się o wakującą posadę zgłosili, dra Krausego, dotychczasowego etatowego nauczyciela w szkole realnej bydgoskiej. Nowo obrany nauczyciel, ewangelik, ma uczyć historii powszechnej i języka niemieckiego. Z Polaków nikt się o tę posadę nie zgłosił; a przecież do miejsca tego przyłączona jest roczna pensya, 700 tal. wynosząca.

W dniu 15 bm. złożono tu do grobu zwłoki emerytowanego radcy sądu powiatowego, sp. Antoniego Adamskiego. Sparaliżowany na nogi już od lat dziesięciu podał emeryturę. Był przeszło 30 lat czynnym urzędnikiem sądowym. Umarł mając lat 64.

W poniedziałek dnia 26 b. m. od godziny 2 do 5 po południu odbył się popis publiczny w tutejszym wyższym zakładzie żeńskim, będącym pod kierownictwem nauczyciela gimnazjalnego p. Schluskińskiego. Licznie zbrana publiczność, złożona z rodziców, krewnych, opiekunów uczennic i przyjaciół zakładu, z wielkiem zadowoleniem przysłuchiwała się odbywającemu popisowi w językach polskim, niemieckim, francuskim, w historii powszechnej i geografii, w rachunkach, historii naturalnej i śpiewach. Egzaminowane paniąki wszystkich trzech klas żywe i zadawalniające dawały odpowiedzi w tych językach i naukach, tak że cały popis zadowolnił pod każdym względem zbranych słuchaczy. Rozłożone jak najrozmaitsze robotki kobiece i porowieszane rysunki dały świadectwo o wielkiej zręczności i biegłości paniątek w misteryjnych ręcznych pracach tego rodzaju. Zakład ten paniąki, istniejący już od dwóch lat, liczy trzy klasy, do których uczęszcza około 60 paniątek tak miejscowych jak zamiejscowych. Przedmioty naukowe prócz panny Schluskińskiej i dyrygenta zakładu, udziela także nauczyciele elementarni i kilku nauczycieli gimnazjalnych, tak iż ten pensjonat żeński nie ustępuje w niczem podobnym instytucjom panińskim, urządzonym po większych miastach.

Z Mogińskieckiego, 31 marca. W niektórych miejscach Księstwa wydarzył się w dzień urodzin królewskich dziwnie przypadki, które smutne za sobą mogły pociągnąć skutki.

I tak w powiatowym mieście naszym zebrało się w dniu tym kilku urzędników i obywateli niemieckich z okolicy na wspólny obiad. Dla większego podniesienia uroczystości zatono przed lokal, w którym goście się zebrałi, moździerz na kółkach, z którego podczas obiadu potężnie pukano. Po kilku wystrzałach pękał ów moździerz na kawały, z których jeden, do 9 funtów ważący, wpada przez okno na pierwsze piętro do sali, na której biesiadnicy byli zebrańi, i pomiędzy ich głowami przelatując w ścianę uderza. Dziwna, że potrzasane skorupy ani slugi miejskiego, który miejsce bombardiera zastępował, ani żadnego z licznie bardzo zbranych, gapiących się dziatwy, nie zraniły.

Inny przypadek zdarzył się w mieście powiatowym G., gdzie po wspólnym obiedzie, na którym dość licznie byli reprezentowane władze cywilne i wojskowe, porucznik jeden piechoty i wyższy urzędnik sądu powiatowego zaczęli się narzart wycinać na palasze, czy szpady. W ciągu tej rozpoczętej walki tak się zagrali, że na seryo zaczęli się rżnąć, a urzędnik cywilny odebrał kilka znaczących ran, w skutek czego musiano go czempredę odprawić do mieszkanka gdzie, lekarz rany opatrzył. Oficer miał się podać do dymisyi.

W Śremie wreszcie, jak słyszemy, przyszło w czasie iluminacyi wieczornej niektórych domów na rynku, do wybicia szyb iluminacyjnych.

Dr. Józef Jakubowski. — Dnia 16 marca zmarł w Krakowie Dr. Józef Jakubowski, b. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, emeryt, członek wielu uczonych towarzystw, medyk i chirurg. Urodził się w r. 1795, promował się w Krakowie w roku 1821, był potem fizykiem miasta i lekarzem w szpitalu Sgo Duchy, wreszcie profesorem wydziału lekarskiego w uniwersytecie Krakowskim i protomedycykiem m. Krakowa. Wydał na widok publiczny następujące dzieła medyczne: Dissertatio inauguralis de hydrophobia (Kraków 1821); Rozprawę o cholery, w której oznacza naturę tej choroby i środki przeciwko niej, po łacinie (Kraków 1834); Opis choroby Sgo Wita i kuracyi tejże, po łacinie (Kraków 1838); Opis epidemicznej cholery w okręgu krakowskim, w r. 1849 panującej; Wyjątek ze sprawozdania urzędowego (Kraków 1850); osobno oddity w Rocznikach Towarzystwa rolniczego krakowskiego; O przeszkodach w leczeniu, rzeczk drukowana także w Tygodniku Lekarskim (Kraków 1852).

Przybył do Poznania dnia 3 kwietnia. HOTEL DU NORD. Wł. dobr. Zyniewicz z Żydowa, porucznik Fritsch z Poznania. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. Zychlińska z Woli książęcej, Lipska z córka z Turkowa, Śniegocki z Barszcza, Mroziński z Wymysłowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel. — Wystawa próbek wełny w Paryzu na rok 1867. Pp. Elsner v. Gronow w Kalinowicach i dyrektor Lehmann w Nietązkowie pod Starym Bojanowem powzięli zamiar wysłać na wystawę paryską próbki wełny z północnych Niemiec oraz z W. Ks. Poznańskiego, w celu dania zagranicy wyobrażenia o produkty i jakości wełny tutaj produkowanej. Okazy te mają być po skończonej wystawie ofiarowane do muzeum rolniczego, mającego się urzadzić w Berlinie. Koszta transportu ponoszą wymienieni autorowie projektu. Z tego powodu odzywają się publicznie do wszystkich właścicieli owczarni zarodkowych w Księstwie o nadesłanie im 32 próbek wełny (Starych, 3 młodych baranów, 8 starych i 8 młodych maciorek) aż do 1 maja rb. z dodatkami dokładnego adresu owczarni i właścicieli.

**Doniesienia giełdowe.**

Giełda poznańska, 3 kwietnia. Pozn. 4% nowe listy zast. 89. Pozn. listy rent. 90. Bankn. polsk. 74 1/2. P. Udział komandytów. w Tow. akcyjnym Bińskich, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pl. Złoto: wpp. 75 wepłci, na dostawę wiosenną 41 1/2, 2 ad., 1/2 pl., kwiec. 42 1/2, kwie. -maj 42 1/2, maj-czerw. 43 1/2 - 1/2, czerwiec-lip. 43 1/2 - 1/2, lip-sierp. 44 1/2 - 1/2 tal. pl. Okowita: (z beczką) na kwiec. 13 1/2, 2 ad., 1/2 pl., maj 14, czerw. 14 1/2 - 1/2, lipiec 14 1/2 - 1/2, sierp. 14 1/2 - 1/2, wrzesień 15 - 14 1/2 tal. pl. Na dzisiejszej giełdzie chcę kupna zwracała się tylko do tych papierów, które do regulacyi marcowej były potrzebne.

Giełda berlińska, 31 marca. Walory pruskie: Dobrow. poz. pstwa (4 1/2%) 96 3/4, 2 ad. Poz. pstwa z r. 1859 (5%) 100 pl., Obl. pstwa (3 1/2%) 82 pl. Poz. postaprem. z r. 1855 (3 1/2%) 118 1/2 pl.

List. zast.: Zach.-prusk. (3 1/2%) 76 plac., dto (4%) 85 1/2, 2 ad., dto (4 1/2%) Pozn. nowe (4%) 86 plac., Listy rent.: Poz. (4%) 90 3/4, Prusk. (4%) 92 1/2 pl.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 54 1/2, 2 ad. Poz. nar. (5%) 57 plac., Losy z r. 1854 (4%) 70 1/2 plac., Losy kred. z r. 1855 70 plac., Losy z r. 1860 (5%) 71 1/2 plac., Losy z r. 1864 (5%) 43 plac., i z. r. Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 62 1/2 plac., Ros. poz. prem. z r. 1864 (5%) 84 1/2 plac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 64 z., Polak. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 88 3/4, dto czastk. po 500 złp. (4%) 88 3/4, Polsk. list. zast. 3 em. w cz. (4%) 60 pl. — Włoska pożycz. (5%) 59 plac., — Amer. poz. (6%) 188 3/4 plac., — Akoye Est. zel.: Kol. mind. 148 1/2 plac., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 72 plac., Austr.-franc 101 pl., Warsz.-wied. (5%) 56 plac., — Banki itd.: Austr. cred. mob. (5%) 63 1/2 plac., Pozn. prow. (4%) 99 3/4, Szląsk. stow. bank. (4%) 109 3/4, — Certyf. hipot. Hübnera (4 1/2%) 101 1/2 plac., Hansemb. (4 1/2) — 2 ad., Henckel (4 1/2) — 2 ad., Obl. hip. szl. stow. bank. (4 1/2) 101 1/2, 2 ad., Meining. (4 1/2) — 2 ad.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. Prus. 113 1/2 pl., ldr. 111 1/2 plac., suweryen 6. 23 1/2, 2 ad., nap. 5. 12 1/2 pl., p. hpm. 5. 17 1/2, 2 ad., doll. 1. 12 1/2 pl. Zagr. banki 99 1/2 plac., Austr. bankn. 94 1/2 pl., Ros. bankn. 74 1/2 pl. — Dyskonto bankowe 6.

Ziemliopdy, okowita itd.: Owies pokupny; targ na inne ziemliopdy mało ożywiony.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75. Złoto: 2000 funt w miejscu 45—1/2 plac., na statkach 46 pl., marz., marz-kwiec. i dost. wiosenną 44 1/2 - 1/2 plac., maj-czerw. 45 1/2 - 46 pl., czerw-lip. 46 1/2 - 47 pl., lip-sierp. 46 1/2 - 47 plac., wrzesień-paź. 46 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 34—45, szląski 38—40, przedni dół 41—42 1/2 plac., owies: 1200 funt. w miejscu 28—29 tal., szląski 24 1/2 - 25 1/2 plac., przedni szląski 26—27 exquirit szląski 27 1/2 - 28 1/2, galic. 24 1/2, saski 26—27 1/2 plac., na dostawę wiosenną 26 1/2 - 27 plac. pl., maj-czerw. 27 1/2 - 28 plac., czer-lip. i lip-sierp. 27 1/2 - 28 plac., Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 47—62 tal. plac. Rzecz zimowy: 105—112 tal. plac. Rzeczki zimowy: 103—110 tal. plac., latowy: 85—95 tal. plac. Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu 16 1/2 - 16 pl. cena regulacyjna 16 1/2, na marzec 16 1/2 - 16 pl., marz-czwec. 15 1/2, pl., kw-maj 15 1/2 - 15 1/2, pl., maj-czerw. 14 1/2, pl., wrzes-paźd. 12 1/2 - 13 1/2 tal. plac. Olej llny: 100 funt w miejscu bez beczki 15 tal.

Na dniu dzisiejszym zasnął w Bogu po długich cierpieniach **Wilhelm Hammer**, nauczyciel tutejszej szkoły katolickiej. Szkoła traci w nim sumiennego pracownika, kolegę i przyjaciela koleżankę. [1700]  
Grodzisk, 1 kwietnia 1866 r.  
**Kolegium nauczycieli.**

**Obwieszczenie.**  
Wypicie i sprzedaż fantów.  
We wtorek dnia 24 kwietnia r. b. jest ostateczny termin do wykupienia fantów zastawionych w czasie od 3 października 1864 aż do końca marca r. 1865 i to od No. 6975, aż do włącznie 11, 903.  
Fanty wykupione i przepisane być mogą w przed i popołudniowych godzinach służbowych w lombardzie.  
Dnia 26 kwietnia r. b. nastąpi publiczna sprzedaż w lokalu lombardowym przy Sakonkiej ulicy No. 10. [860]  
Poznań, 3 lutego 1866.  
**Magistrat.**

W konkursie nad majatkami kupca **Bermana Posner** w Poznaniu dłużnik wspólny wniosł o zawarcie aktu. Do rozprawy co do prawa głosowania wierzycieli konkursowych, których pretensje względem ich rzetelności pozostały sporne, termin na dzień 7 kwietnia r. b. przed południem o godz. 10 przed podpisaniem komisarem w izbie instruktorskiej wyznaczony został. Interesenci, którzy rzeczowe pretensje zameldowali również ci, którzy takowe zaprzeczyli, o tem się wiadomością.  
Poznań, dnia 22 marca 1866 r.  
**królewski Sąd powiatowy.**  
Komisarz konkursu [1769]  
**Gachler.**

**Obwieszczenie.** [952].  
Podczas obytego dziś losowania obligacji powiatu średzkiego wyciągnięto następujące numery:  
Litt. A. a 100 tal. No. 256. 269.  
Litt. B. a 50 tal. No. 92. 197. 634. 697. 750. 837. 873. 885.  
Litt. C. a 25 tal. No. 16. 61. 183. 236. 254. 257. 349. 349. 345. 453. 456. 539. 565. 578. 579. 581. 5. 4. 590. 606. 638. 641. 643. 694. 773. 796. 908. 948. 950. 967. 1039. 1084. 1108. 1. 26. 1157. 1204. 1211. 1257. 1277. 1279. 1292. 1295. 1351. 1553. 1361. 1385. 1400. 1408. 1744. 1793. 1798.  
Z wypowiedzeniem obligacji powiatowych zapożyczają się obecnych właścicieli tychże, aby odebrali sobie gotówką wartość obligacji, za zwrotem ich w stanie kursowym wraz z już niepłatnymi do nich należącymi kuponami seri III No. 710, pochwyczący od dnia 1 października 1866, albo z kasy powiatowej komunalnej w Śreńnie, albo też z następujących domów bankowych: H. C. Plauta w Berlinie i Lipsku, braci M. et H. Mamroth w Poznaniu i Hirschfelda et Wolfa w Poznaniu.  
Równocześnie zapożyczają się o zwrot dotąd jeszcze nie oddanych obligacji z dawniejszych losowań, za odebraniem ich wartości.  
Z 10 ciągnięcia 1864 roku obligacje lit. A. No. 158 z kuponem No. 3/10 i talonem,  
lit. B. No. 389 z kuponem No. 3/10 i talonem,  
lit. C. No. 13. 64. 208. 299. 312. 319. 570. 588 z kuponem No. 3/10 i talonem.  
Z 11 ciągnięcia 1865 roku, obligacje lit. A. No. 59 283 z kuponem No. 5/10 i talonem,  
lit. B. No. 12. 513. 720 z kuponem No. 5/10 i talonem,  
lit. C. No. 207. 853. 862. 1301. 1789 1456 z kuponem No. 5/10 i talonem.  
Nadmienia się, że płatne prowizje obligacji powiatowych średzkiego, za zwrotem kuponów, odebraniem być mogą w wyżej pomienionych domach bankowych w terminach do placenia wyznaczonych.  
Śreń, dnia 15 lutego 1866.  
**Komisja stanów dla budowy drogi żwirowej w pow. średzkim.**

W kościółku w **Szydliwie**, mają być zbudowane **małe organki** z 7 głosów się składające. Wzywamy tedy uprzejmie Panów Organmistrzów, aby takowe zbudować zechcieli. Zgłosić się trzeba do ks. proboszcza **Zajątko w Wilatowie**.  
**Dozor kościelny katolicki.** [1689]

Od dnia dzisiejszego mieszkać w domu handlu wina pp. **Stanowickich**.  
Środa, dnia 26 marca 1866.  
**Strecker,**  
[1715]. kwalifikujący się weterynarz powiat.

**Ogrodnik**, żonaty, 25 lat stary, który polskim i niemieckim językiem włada, szuka jako taki umieszczenia, szczególnie tam gdzie wielki ogród z inspektami jest połączony; ponieważ dobre świadectwa okazać może, gotów jest tenże na żądanie osobiście się przedstawić. Objawienie udzieli ogrodnik kupujący **A. Niesing w Lesznie**. [1551]

Zgubiono w poniedziałek po południu na szosie berlińskiej **trzydzieści kruków, ze słonowej kości**, ozdobnie wyrywaną. Upraszam się znaleźć przy takowej zechciał łaskawie oddać za wynagrodzeniem w ekspedycji Dzien. Pozn. [1785]

Pewna w Poznaniu znana rodzina żyje sobie przyjaźni dwóch uczniów gimnazjum na pensyi; osobistość jej dają rekojmia sumiennego i umiejętnego dozoru. O bliższych warunkach dowiedzieć się można listownie fr. pod adresem **J. M. poste restante Poznań**. [1780]

W moim od czterech lat istniejącym zakładzie naukowym dla panien rozpoczynają się lekcje na kurs letni dnia 13 b. m. Jako jeźni instytut w Prusach Zachodnich, w którym oprócz nauczycielek, Francuzki i dwóch księży, także i znaczna ilość profesorów gimnazjalnych nauki wykłada, zalecam go łaskawym względem Szanownej publiczności dodając, iż jeszcze dla kilku pensjonarek miałam umieszczenie.  
Chętno, dnia 3 kwietnia 1866.  
[1779]  
**Paulina z Napieralowiczów Lemke.**

Gospodyn! obeszana dokładnie z gospodarstwem i kuchnią, poszukuje od św. Jana miejsca. Bl. wiadomość u p. Okulickiej, ul. Koźna No. 30. [1782]

Dnia 1 kwietnia przy ulicy Św. Marcja zginęło **Porte monais**, zawierające około 15 tal. Oddawca odbierze 1 talara nagrody w Ekspedycji Dzien. Pozn. [1772]  
**Próżne beczki i pudła są do nabycia** [1784]  
**Chwaliszewo 39,** (obok poczty).

Do Restauracyi **L. Kurnatowski** i Sp. poszukuje się od 1 kwietnia dwóch kuchcików, którzy będą mieli sposobność przy doskonałym kucharzu w zawodzie swym się wykształcić. (1760)

Księgarnia w **Paryżu** pod firmą:  
**„La librairie du Luxembourg 16 rue de Tournon“**  
ma główny debet książek nakładowych **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu. [1136]

**20 talarów nagrody**  
temu, który wskaże złodzieja.  
Dnia 28 bm. wieczorem pomiędzy 9 a 10 godziną skradziono mi z pokoiu wieży bazarowej skutkiem gwałtownego włamania się następujące przedmioty:  
Pół tuzina koszul męskich dziennej, znacz. F. D. gotyckimi litery; pół tuzina koszul damskich nowych; 5 sztuk czepek nocnych, haftowanych M. D. gotyckimi litery; 5 sztuk majtek haftowanych; 1 tuzin pończoch M. D.; 1 tuzin pończoch nowych O. v. D.; pół tuz. szkapetek nowych F. D.; 2 nocne kaftanki haftowane, 2 nocne kaftanki w paski, 2 wierzchnie części na poduszki auto haftowane, 12 lokci falbanki auto haftowanych, koldra biała pikowa czerwonym tkana, 3 nocne koszule damskie z haftowanym różkoszulkim, pół tuzina chustek nowych, 1 tuzin ręczników w deseń, w jednej sztuce; czary jedwabny paleton nowy, niebieska jedwabna suknia, [1767]  
**F. Dmochowski**, w bazarze.

W księgarni **J. K. Żupańskiego** w Poznaniu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

**Dzieła dramatyczne.**  
**Szekspira.**  
Tom I.  
**Sen nocny letni.**  
**Król Lyr.**  
**Dwaj Panowie z Werony.**  
Przekład **Stanisława Koźmiana.**  
Cena tal. 3. [1702]

Co dopiero wyszły i nabyć można w Księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu następujące dzieła:  
**Bantlag**, otyłość, sposoby jej powstania, zapobiegania i leczenia. 7/4 sgr.  
**Baroż kś Sadok**, bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi. Tarnopol 1860. 1 tal.  
**Cogelski**, życie i zasługi dr. Karola Marcinkowskiego. 15 sgr.  
**Kraszewski**, wieczory drezdeńskie. 1 tal. 15 sgr.  
**Odczyty popularne** z nauk przyrodniczych i ekonomicznych dla przemysłowców wykładane we Lwowie. Rocznik 1, z 45 drzeworytami. 28 sgr.  
**Pol Wincenty**, prelekcje o muzyce kościelnej. 24 sgr.  
**Pomoc** jaką w nagłych przypadkach nieść winni wszyscy, których uczucie ludzkości zniewala do ratowania nieszczęśliwych, napisał D. E. H. Müller, przełożony na język polski dr. Matecki. 7/4 sgr.  
**Pieśń Proroków**, przekład Adama Pajgerta, wierszem. 15 sgr.  
**Polska w r. 1863** (poezje). 1 tal.  
**Stechurski Paulin**, przed laty, powieść ukraińska. 20 sgr.  
**Tatomir Lucyan**, dzieje Polski potoczny sposobem opowiadane. 1 tal. 10 sgr.  
**Zawadzki**, grody polskie, opis historyczny z 6 rycinami kolorowo-litografowanymi. 2 tal.  
**Zaleski Bogdan**, oratorium wieszce. 1 tal. 10 sgr.

**Letres de Verax**, (duc d'Amale). 12/4 sgr.  
**Question Italienne résolve**. (Trojet) 4 sgr.  
**Serwatowski**, X. W. katolicyzm i schyzma 5 sgr.  
**Próby wierszów** miarowych 1 tal.

**Bank kredytowy**  
**Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp.**  
W myśl § 18 Ustawy Spółki naszej zapraszamy niniejszym panów akcjonariuszy do dokonania wyboru Rady nadzorczej na **Walne Zebranie w Czwartek dnia 19go kwietnia o godzinie 12 po południu w Toruniu w hotelu Sansouel**. Statuta rozszesn zostają zaraz po świętach. Panowie chcą reprezentować głosy na mocy plenipotencji, zechcą się w godzinie poprzedniej zgłosić do biura naszego przy ul. Chełmińskiej położonego, w celu stwierdzenia ich legitymacji.  
Toruń, 31 marca 1866 r. [1771]  
**Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.**

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:  
**Historja sejmów**  
**Wielkiego Księstwa Poznańskiego**  
do roku 1847  
przez  
**Ludwika Żychlińskiego.**  
W obec kilkakrotnie nader szaczonej wzmianki prasy krajowej o tem dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cokolwiek na jego pochwałę z mej strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całej pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynę do dziejów części dawniej Polski, będącej pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.  
W tym celu otwieram prenumeratę po niskiej cenie **2 tal. 20 sgr. za cale dwutomowe dzieło**, i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczem cena znacznie podwyższoną zostanie.  
Mimo niskiej ceny odpuszczam do każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.  
**Ludwik Merzbach.**

**Na sprzedaż** stoi nowy elegancki **pojazd** z oknami przy ulicy Półwieskiej Nr. 10. [1204]

**Doniesienie o loteryi.**  
Każdy w loteryi grający, może się wśród następującego ciągnięcia 4 klasy dowiedzieć natychmiast, nawet w sam dzień ciągnięcia po południu o 4 godzinie, o ilości wygranej jego losu. Los może być kupiony od kogobądź lub z którejkolwiek kolekcji, byłoby tylko o nim został uwiadomiony przed dniem 10 t. m. Na losy odnośnie do dat zakupione padły 2 wygrane po 4000 tal. i 2 wygrane po 500 tal. i jedna wygrana (druga z głównych) 100,000 tal. Zaden handlerz losów ani żaden z kolektorów nie wykazywał podobnych wypadków w swoim biurowie.  
**E. J. Landsberger,**  
przy ulicy Szewskiej. [1776]

**Towarzystwo**  
kasy pogrzebowej nauczycielskiej **W. Ks. Poznańskiego.**  
Walne zebranie odbędzie się w środę dnia 4 kwietnia przed południem o godzinie 9 w sali Odeum, a we wtorek dnia 3 kwietnia wieczorem o 6 godzinie narada przedwyborowa.  
**Porządek dzienny:**  
1) Sprawozdanie zarządowe i kasowe.  
2) Narada nad statutem.  
3) Obrót głównego rendanta.  
4) Decyzja co do niektórych spraw dotyczących się przyjęcia.  
Poznań, dnia 29 marca 1866.  
**Dyrekcya.** [1748]

W niedzielę dnia 8 kwietnia po południu o 4 godzinie odbędzie się w Pobiedziskach na sali p. Munda celem nowego wyboru jednego członka zarządu itd. walne zebranie **stowarzyszenia**  
**rzemieślników w celu utworzenia kasy pogrzebowej w Pobiedziskach.**  
do którego, w skutek wysokiego potwierdzenia, także obywateli i rzemieślnicy miast i wsi z okolicy Pobiedzisk, a mianowicie: Czerwonaka, Swarzędza, Kostrzyna, Nekli, Goźniowej, Kłeczka, Kiszkowa i Murowanego Górnego każdego czasu przystąpić mogą; osoby zaś, liczące więcej niż 50 lat wieku, winny wstąpić do stowarzyszenia w przeciągu 8 tygodni od dnia dzisiejszego licząc, gdyż po upływie tego czasu ta klasa wieku do towarzystwa przyjmowana nie będzie. Dokładniejszą wiadomość o stosunkach i celu stowarzyszenia udziela rendant krawiec Steinko.  
Pobiedziska, dnia 29 marca 1866.  
**Zarząd stowarzyszenia.**  
[1717]. **Huebner**, przewodniczący.

**Bank kredytowy**  
**Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp.**  
Spisawszy pod dnim 26 b. m. przed notaryuszem akt urzędowy zawiazania się Spółki naszej, upraszamy niniejszym, celem przygotowania wszystkiego, co należy do zgłoszenia jej do rejestru handlowego.  
1) panów akcjonariuszy, ażeby się z wpłatami na akcje, bądź na ręce pan **Mieczysława Łyskowskiego w Toruniu (Thorn)**, bądź też do kasy Spółki bankowej **Bliński Chłapowski, Pliester & Comp. w Poznaniu, pospieszyć raczyli,**  
2) panów kolektorów zaś, ażeby zwroczenia arkuszków podpisowych po za 8 kwietnia pod żadnym warunkiem nie zwlekli; przyczem się nadmieniam, iż dla nowych akcjonariuszy rezerwowano pewną ilość akcji tak, iż przyjmowanie takowych i nadal jeszcze miejsce mieć może. Kto by się po 8 kwietnia na akcjonariusza zapisał zechciał, zgłosić się winien **już tylko** wprost do Banku na ręce p. **Łyskowskiego** w Toruniu.  
Dla wiadomości pp. akcjonariuszy dodaje się, iż nawet przy wpłatach choćby tylko jednej raty po 50 tal., odbiorą wkrótce po wpisaniu Spółki do rejestru sądowego formalne dokumenta akcyjne, na których późniejsze wpłaty osobno się odstępują.  
Dzień walnego zebrania akcjonariuszy, na którym się odbędzie wybór rady nadzorczej, ogłoszony zostanie niebawem.  
Toruń, dnia 28 marca 1866. [1728]  
**Donimirski, Kalkstein, Łyskowski.**

**Licytacya mebli.**  
Z powodu przeprowadki sprzedawac będą w Czwartek 5 kwietnia r. b. przed południem od 9 godziny przy ul. Fryderykowskiej Nr. 36/7 na drugim piętrze mahoniowe meble jako to:  
stoly, krzesła, lustra, szafy do rzezozy, biorka, szafy do książek, sofy, łóżka z materacami, komody, umywalki, obraz olejny, późniejsi odzież, firanki, lodeli; także szkła, porcelane, sprzęty domowe i gospodarcze, bieleńa i niebieska przędze a o 12 godzinie dobry mahoniowy fortepian, najwlecej dajacemu za natychmiastową zapłatę.  
**Rychlewski,**  
królewski komisarz aukcyjny. [1786]

**Wyprowadzenie gorzelnia**  
Weszłym roku przebudowałem **gorzelnia** na 110 sześci ziemniaków dziennego zacieru w Wierzycy pod Swarzędzem. Do tej gorzelnii wystawił własnego pomysłu aparat miedziany, pan **Jan Krysiowicz**, fabrykant sztuki kolarskiej w Poznaniu, z największą starannością. Wypala się dziennie w przeciągu 9 godzin 1500 kw. zacieru. Jedno nabicie garnca 1200 kw. objęcia, w jednej godzinie się odpała, wydając 86—88% (procent) alkoholu podług Trallesa. Podaje to do publicznej wiadomości, polecając każdemu gorzelnikowi znać i sumiennieść p. Jana Krysiowicza **Dembński.** [1765]

**Wyprzedaz sądowa.**  
Znaczny **skład towarów** modnych, należący do masy konkursowej **Szymona Lascha** zawierający:  
**jedwabne, welniane i półwelniane materje na suknie, bareżowe, lafetowe i attasowe suknie, płaszczyki damskie, kabaciki, manyle, szale (long shavls) chustki, obrusy, welniane koszule, aksamity itd.**  
ma być w dniu powszednim przed południem od godziny 9 aż do 5 po południu w lokalu handlowym w Rynku No. 57 po cenach tanich wyprzedany.  
**Ludwik Manheimer,**  
sądowy zawiadowca masy. [1361]

Zaproszenie do prenumeraty na czasopismo:  
**Landwirthschaftliche Zeitung für das Grossh. Posen.**  
Z dniem pierwszym kwietnia rozpocznie się nowy abonament, na który niniejszym najuprzejmiej zapraszamy. Upraszamy szczególnie zamieszonych czytelników, aby swe zamówienia jak najwcześniej na najbliższych pocztach poczynić raczyli, abymy przy rozpoczęciu kwartału wszelkim wymaganiom zadość uczynić zdołali.  
Cena przedpłaty na ewierćrocze wynosi 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> złp. (22 sgr. i 6 fen.)  
Leszno w marcu 1866. [1773].  
**Ekspedycya.**

Zaproszenie do prenumeraty na czasopismo:  
**Landwirthschaftlicher General-Anzeiger.**  
Czasopismo: **Landwirthschaftlicher General-Anzeiger**, które sobie zaraz w pierwszym roku swego istnienia znaczną liczbę zwolenników między praktycznymi rolnikami zjednało, zaczyna na dniu 1 kwietnia t. r. i to w powiększonym formacie 5 kwartał istnienia.  
Zadaniem pisma tegoż jest wykład praktycznego pojmowania gospodarczego zawodu celem osięgnięcia czystego dochodu z roli, oraz objaśnianie rolnika na tem stanowisku postanowionej za wszystkich nowymi objawami w dziedzinie nauki rolnictwa, które praktyczną bezpośrednio korzyść, to jest bezpieczeństwo pomnożenia i obrotu majątku w gospodarstwie zapewniają.  
Czasopismo obiecuje podług „Staats-Anzeiger subhastacye ziemskich majątków, mające się odbyć w ciągu najbliższych czterech tygodni, ułatwia niejako, podając jasne i wyraziste przeglądy dóbr proponowanych na sprzedaż, handel na majątki ziemskie i przedmioty wchodzące w zawód rolnictwa, i ogłasza dokładnie i wierzitelnie sprawozdania o cenach ziemiopodów wszelkiego rodzaju.  
Czasopismo: „Landwirthschaftlicher General-Anzeiger“ wychodzi raz na tydzień i kosztuje kwartalnie piętnaście srebrników. Zamówienia na to pismo przyjmują wszystkie urzędy pocztowe. [1740]

**Teodor Wolff,**  
zegarmistrz w Berlinie przy ulicy (Unter den Linden) No. 47,  
**Elew i korespondent Pateka Filippa i Sp.,**  
poleca bogaty skład prawdziwych **genewskich zegarków** z fabryki **Pateka Filippa i Spółki**, które można naciagać kluczykiem i bez kluczyka. [1458]

**Machiny**  
do kopania torfu  
zglebiające cd 6 do 18 stóp.  
poleca i udziela wykazy cen i dokładniejsze objaśnienia  
**Fabryka**  
patentowych  
**Machin**  
do  
kopania  
torfu  
**W. A. Brosowskyego,**  
[1422] w Jasincu pod Szczecincm (Jasenz bei Stettin).

**MYDLA**  
w najlepszym gatunku  
z własnej fabryki polecają  
**Kowalski i Spółka,**  
przy ul. Wodnej No. 1, naprzeciw szkoły Ludwiki.  
**Francuskie kamienie młyńskie**  
najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka **Fr. W. Schulze** w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Alée 34“. Skład w Poznaniu posiada właściciel mlyna [724].  
przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Babnhofstrasse).  
Wystawa rolnicza w **Obornikach** w skład której wchodzić będą: **konie, bydy, owce, trzoda chlewna, drób, sprzęty i maszyny rolnicze**, wreszcie **ziemiopłody**, odbędzie się dnia 13 maja w południe od 1 godziny. Z wystawą połączona będzie wylosowanie zwierząt i rolniczych przedmiotów; później także wysięgi konne chłopów, a przystępnym i panów. Na tę wystawę zaprasza niniejszym komitet szanowna publiczność. Celem ożywienia konkurencyi ustanowiono 24 klasy wystawy, w miarę których, siedziowie nie mający udziału w wystawie wydziałac będą honorowe nagrody, składające się ze srebrnych i brązowych medali i litografowanych listów pochwalnych. Dla właścicieli wiejskich, posiadających mniej 300 mórg ziemi, w miejsce powyższych nagród ustanowiono nagrody pieniężne w różnych ilościach począwszy od 10 tal. Każdy, kto tylko będzie się chciał poddać warunkom programu, może wziąć udział w wystawie. **Wszelkie zgłoszenia** się winny być najpóźniej do 1 maja panu **N. M. Witt w Bogdanowie** pod **Obornikami** nadesłane. Losów po 10 sgr., które zarazem służą będą za bilety wstępu na plac wystawy, dostac można przy kasie i u członków komitetu.  
**Komitet wystawy:**  
**Frieske** z mlyna Rożnowskiego. **H. Mass** z Lulina. **G. von Nathusius** z Orłowa.  
**C. von Winterfeld** z Przependowa. **N. M. Witt** z Bogdanowa. [1747].  
**Dra Pattisona wata** uśmierza natychmiast

**pedogę i reumatyzmy**  
wszelkiego rodzaju, jako to: bóle tarzwy, piersi, gardła i zębów, reumatyzm w głowie, chiragre, rwanie w kolanach, rozmaite bóle żołądka itd.  
Posiada w zapasie **tylko prawdziwą** w paczkach po 8 sgr. i po 5 sgr. z przepisem użycia **Amalia Wuitke**, przy ul. Wodnej No. 3. 9. [647]

**Wielka licytacya bydła do chowu.**  
Dnia 26 kwietnia r. b. w czwartek przed południem w **Górze** pod Jarocinem sprzedawane będą:  
24 stadniki **Shorthorn** rasy czystej i mieszanej.  
20 cielnych jałowic tej samej rasy,  
30 angielskich świń **Suffolk** i **Yorkshire**, myt scio i droletnie półrasowe konie (wierzchowce publiczne najwlecej dajacemu od 1 kwietnia w **Górze** jest stała pocztowa, a od Leszna do Poznania dojeżdżać doń można w przedziale 6 godzin. [1553].  
**Zarząd gospodarczy.**

**Sprzedaż wołów opasowych**  
25 sztuk zupełnie tustych i rozbiciych **wołów** sprzedawac będzie niniejszym podpisane Dom. dnia 18 kwietnia o godzinie 3 po południu na podwórzu folwarku **Prac pod Osiekami** (dworem kolei żelaznej) przez pułkownika bliżnią licytacya za gotową zaraz zapłatą.  
[1775] **Dom. Samostrzel.**  
w czwartek d. 5 b. m. przywożę znowu poćmigię poobiednim  
**wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Radykalne leczenie**  
**zastarzałych chorób,**  
jako to: chorób żołądka, wątroby, pociągających się suchot płucowych, darcia w kościach, -hemoroidów, liszajów, wrzodów na nogach, kółna, cierpienia silyicznych, -lucyji, tegope studiu itp. według: letniego doświadczenia nawet przez **listową korespondencya**.  
Każdego dnia radę osobicie jeśli em do dzieł, w **poniedziałki i wtorek w Swieciu** (w Rynku) w domu gotów. **Dr. Locenstein.**  
(595) lekarz homeopatyczny w Świeciu.

**Goczalkowicka**  
**sól do kąpieli**  
**Skoncentrowane zola**  
i **woda mineralna** jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem **każdego apteki i handlu wodami** albo też przez **Goczalkowicki zarząd kąpiel w Pszozynie (Pless)** w **Górnym Śląsku**. [993]

**Pigułki z roślin**  
**p. Cauvin,**  
aptekarza - chemisty, ucznia szkoły wyższej w Paryżu, przy placu Tryumfalnej Bramy No. 10  
Nie masz żadnego lekarstwa, które by w praktyce, ce medycyny sprowadziło tak zupełnie przemianę jak **Pigułki oczyszczające krew i przeczyszczające** pana **Cauvin**. Najznakomitsi lekarze używają ich dzisiaj i przepisują swym chorym, wspierając ich na zasadzie następujących uwag:  
1) **Pigułki** te są czysto z roślin przygotowane.  
2) **Mile** dla oka i przyjemnego smaku.  
3) **Bardzo skuteczne**; działanie ich niewystawia na żadne niebezpieczeństwo, wydziałają z ciała wszelkie zepsute hamory.  
4) **Działają** wprost na obieg krwi w tętnicach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.  
5) **Lekarze**, którzy rozbioru chemicznego tych pigulek dokonali wpród, cenią starą swym chorym przepisali, jednoczoż dniem oświadczają, że **Pigułki oczyszczające krew i przeczyszczające** p. **Cauvin**, są najlepšími lekarstwem tego rodzaju do dziś znanym. Po tak licznych świadectwach, toby mógł wątpić o ich dobrym skutku?  
Dostac można w aptece **Elmiera** w Poznaniu. Pół pudełko tj. 3 pigulek kosztuje 16 sgr.; cale pudełko tj. 60 pigulek kosztuje 28 sgr. [214]

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.

**Wielki transport krów z cielętami z leguonu notekowego i stanę w hotelu Kellera „zum engl. Hof.“**  
**J. Mankow,**  
handlerz bydła.